



KOŚCIÓŁ

Znamy już orędzie papieża na Światowy Dzień Misyjny

20.05.2018



Przekazywanie wiary przez zarażanie miłością bez granic to istota misji Kościoła – czytamy w przesłaniu do młodych, jakie Franciszek wystosował na Światowy Dzień Misyjny z okazji Niedzieli Zesłania Ducha Świętego. A zwracając się bezpośrednio do każdego ze swych adresatów dodał: „Wielu ludzi potrzebuje Ciebie, pomyśl o tym”.

Orędzie na Światowy Dzień Misyjny 2018 r.:

Wraz z młodymi nieśmy wszystkim Ewangelię

Drodzy młodzi, pragnę zastanowić się wraz z wami nad misją, którą powierzył nam Jezus. Zwracając się do was, zamierzam zwrócić się do wszystkich chrześcijan, którzy

przeżywają w Kościele przygodę swego życia jako dzieci Boże. Tym, co pobudza mnie, by nawiązuując dialog z wami mówić do wszystkich, jest pewność, że wiara chrześcijańska pozostaje zawsze młoda, jeśli otwiera się na misję, którą przekazuje nam Chrystus. „Misje odnawiają Kościół” (Enc. Redemptoris missio, 2), napisał św. Jan Paweł II, papież, który tak bardzo kochał młodych i bardzo się im poświęcił.

Okoliczność Synodu, który będziemy obchodzić w Rzymie w październiku, miesiącu misyjnym, daje nam możliwość lepszego zrozumienia w świetle wiary tego, co Pan Jezus chce powiedzieć, wam, młodym ludziom, a przez was wspólnotom chrześcijańskim.

Życie jest misją

Każdy mężczyzna i każda kobieta jest misją i to jest powodem, dla którego żyje na ziemi. Być pociągniętym i być posyłanym to dwa poruszenia, które nasze serce – szczególnie, gdy jest młode wiekiem – odczuwa jako wewnętrzne siły miłości, obiecujące przyszłość i popychające nasze istnienie naprzód. Nikt tak, jak młodzi, nie odczuwa, jak bardzo życie wdziera się i pociąga. Wielkim wyzwaniem jest przeżywanie z radością swej odpowiedzialności za świat. Dobrze znam blaski i cienie bycia młodym, a jeśli myślę o mojej młodości i mojej rodzinie, to przypominam sobie siłę nadziei na lepszą przyszłość. Fakt, że jesteśmy na tym świecie nie wskutek naszej decyzji, pozwala nam domyślać się, że istnieje inicjatywa, która nas uprzedza i sprawia, że istniejemy. Każdy z nas jest powołany do refleksji nad tą rzeczywistością: „Ja jestem misją na tym świecie, i dlatego jestem w tym świecie” (Adhort. ap. Evangelii gaudium, 273).

Głosimy wam Jezusa Chrystusa

Kościół głosząc to, co darmo otrzymał (por. Mt 10, 8; Dz 3, 6), może dzielić się z wami, młodymi, drogą i prawdą, które prowadzą do sensu życia na tej ziemi. Jezus Chrystus, który dla nas umarł i zmartwych-

wstał, oddaje się naszej wolności i pobudza ją do poszukiwania, odkrywania i głoszenia tego prawdziwego i pełnego sensu. Drodzy młodzi, nie lękajcie się Chrystusa i Jego Kościoła! W nich jest skarb, który napędza życie radością. Mówię to wam z doświadczenia: dzięki wierze znalazłem fundament moich marzeń i siłę, by je zrealizować. Widziałem wiele cierpień, wiele ubóstwa oszczędzającego twarze wielu braci i siostr. A jednak dla tych, którzy są z Jezusem, zło jest wyzwaniem, aby kochać coraz bardziej. Wielu mężczyzn i wiele kobiet, wielu ludzi młodych w imię Ewangelii wielkodusznie poświęcało się, czasami aż do męczeństwa, służbie swoim braciom. Z krzyża Jezusa uczymy się Bożej logiki ofiarowania siebie (por. 1 Kor 1,17-25) jako przesłanie Ewangelii dla życia świata (por. J 3, 16). Bycie rozpalonymi miłością Chrystusa pochłania tych, którzy płoną i powoduje rozwój, oświeca i rozpala tych, których kochamy (por. 2 Kor 5, 14). Za przykładem świętych, którzy otwierają nas na szerokie perspektywy Boga, zachęcam was do stawiania sobie w każdych okolicznościach pytania: „Co Chrystus zrobiłby na moim miejscu?”

Przekazywać wiarę aż po krańce ziemi

Również wy, ludzie młodzi, przez chrzest jesteście żywymi członkami Kościoła i wspólnie mamy misję niesienia Ewangelii wszystkim. Wchodzicie w życie. Wzrastanie w łasce wiary przekazywanej nam przez sakramenty Kościoła włącza nas w nurt pokoleń świadków, gdzie mądrość tych, którzy mają doświadczenie, staje się świadectwem i zachętą dla tych, którzy otwierają się na przyszłość. A nowość młodych staje się z kolei wsparciem i nadzieją dla osób będących blisko celu swej podróży. Dzięki współistnieniu różnych grup wiekowych, Kościół w swojej misji buduje mosty międzypokoleniowe, poprzez które wiara w Boga i miłość bliźniego stają się czynnikami głębokiej jedności.

To przekazywanie wiary, będące istotą misji Kościoła, odbywa się zatem przez „zarażanie” miłością, przez co radość i entuzjazm wyrażają nowo odnaleziony sens i pełnię życia. Upowszechnianie wiary przez przyciąganie wymaga serc otwartych, poszerzonych miłością. Miłości nie można stawiać granic: jak śmierć potężna jest miłość (por. Pnp 8, 6). A taka otwartość rodzi spotkanie, świadectwo, głoszenie; rodzi wzajemne dzielenie się w miłości z tymi wszystkimi, którzy są dalecy od wiary, okazują się na nią obojętni, niekiedy niechętni i przeciwni jej. Środowiska ludzkie, kulturowe i religijne wciąż jeszcze nieznające Ewangelii Jezusa i sakramentalnej obecności Kościoła, stanowią najbardziej odległe „krańce ziemi”, do których, od czasu Paschy Jezusa posłani są Jego uczniowie i misjonarze, z pewnością, że zawsze jest z nimi ich Pan (por. Mt 22, 20; Dz 1, 8). Na tym polega to, co nazywamy *missio ad gentes*. Najbardziej przygnębiającymi peryferiami człowieczeństwa potrzebującego Chrystusa jest obojętność wobec wiary, czy wręcz nienawiść wobec boskiej pełni życia. Każde ubóstwo materialne i duchowe, wszelka dyskryminacja braci i siostr jest zawsze konsekwencją odrzucenia Boga i Jego miłości.

Najodleglejsze krańce ziemi są dla was dzisiaj, drodzy młodzi bardzo aktualne i zawsze łatwe do „nawigacji”. Świat cyfrowy, sieci społecznościowe, które nas przenikają i osaczają, zacierają granice, niwelują skrajności i odległości, zmniejszają różnice. Wszystko wydaje się w zasięgu ręki, wszystko tak bliskie i bezpośrednie. A jednak bez daru, jakim jest zaangażowanie naszego życia, możemy mieć mnóstwo kontaktów, ale nigdy nie będziemy zanurzeni w prawdziwej komunii życia. Misja aż po najdalsze krańce ziemi wymaga daru z siebie samego, w powołaniu danym nam przez Tego, który nas umieścił na tej ziemi (por. Łk 9, 23-25). Śmiałybym powiedzieć, że dla człowieka młodego, który chce podążać za Chrystusem, niezbędne jest poszukiwanie i akceptacja własnego powołania.

Świadczyć o miłości

Dziękuję wszystkim strukturom kościelnym, które pozwalają wam osobiście spotkać Chrystusa żyjącego w swoim Kościele: parafiom, stowarzyszeniom, ruchom, wspólnotom zakonnym, różnym przejawom posługi misyjnej. Wielu młodych znalazło w wolontariacie misyjnym formę służenia „maluczkim” (por. Mt 25, 40), promując ludzką godność i świadcząc o radości kochania i bycia chrześcijanami. Te doświadczenia kościelne sprawiają, że formacja każdego jest nie tylko przygotowaniem do własnego sukcesu zawodowego, ale rozwija i otacza troską Boży dar, żeby lepiej służyć innym. Te zasługujące na pochwałę formy czasowej posługi misyjnej są owocnym początkiem i, przy rozeznawaniu powołania, mogą wam pomóc w podjęciu decyzji o całkowitym darze samych siebie jako misjonarze.

Z młodych serc zrodziły się Papieskie Dzieła Misyjne, by wspierać głoszenie Ewangelii wszystkim narodom, przyczyniając się do rozwoju ludzkiego i kulturowego wielu ludzi spragnionych Prawdy. Modlitwy i pomoc materialna, które są hojnie ofiarowywane i przekazywane za pośrednictwem Papieskich Dzieł Misyjnych, pomagają Stolicy Apostolskiej w zapewnieniu, aby ci, którzy otrzymują dla zaspokojenia własnych potrzeb, mogli z kolei świadczyć w swoim środowisku. Nikt nie jest tak biedny, by nie mógł dać tego, co ma, ale wcześniej jeszcze tego, kim jest. Chciałbym powtórzyć zachętę, jaką skierowałem do

młodych Chilijczyków: „Nigdy nie myśl, że nie masz nic do dania lub że nikogo nie potrzebujesz. Wielu ludzi ciebie potrzebuje, pomyśl o tym. Niech każdy z was pomyśli w swym sercu: wielu ludzi mnie potrzebuje” (Spotkanie z młodymi, Sanktuarium Maipu, 17 stycznia 2018).

Drodzy młodzi, tegoroczny październik – miesiąc misyjny, podczas którego odbędzie się poświęcony wam Synod – będzie kolejną okazją, aby stać się uczniami-misjonarzami, coraz bardziej rozmiłowanymi w Jezusie i Jego misji, aż po najdalsze krańce ziemi. Maryję Królową Apostołów, świętych Franciszka Ksawerego i Teresę od Dzieciątka Jezus, błogosławionego Pawła Manę, proszę o wstawiennictwo dla nas wszystkich oraz by nam zawsze towarzyszyli.

Za: www.deon.pl

Papież: bez kobiecej czułości Kościół staje się organizacją dobroczynną

23.05.2018

W święto Najświętszej Maryi Panny Matki Kościoła Papież mówił o Kościele, który jest matką i potrzebuje kobiecej czułości.

Jeżeli Kościołowi brak pierwiastka kobiecego, matczynego staje się organizacją dobroczynną lub zespołem piłkarskim – to główna myśl homilii, jaką Papież wygłosił na Mszy w Domu św. Marty. Nawiązał w niej do obchodzonego po raz pierwszy święta Najświętszej Maryi Panny, Matki Kościoła.

Franciszek przypomniał, że w Ewangeliach Maryja jest zawsze nazywana „Matką Jezusa”, a nie „Panią”, czy „wdową Józefa”. Rozumieli to już dobrze Ojcowie Kościoła.

“Kościół ma w sobie pierwiastek kobiecy, gdyż jest oblubienicą, kobietą. Jest matką, daje na świat dzieci. Oblubienica i matka – mówił Papież. – Ojcowie Kościoła idą jeszcze dalej i mówią: «Także i twoja dusza jest oblubienicą i matką Chrystusa». Ten sposób widzenia Kościoła pochodzi od Maryi, która jest Matką Kościoła, i dzięki tej roli, Matki Jezusa, możemy zrozumieć wymiar kobiecy Kościoła. Jeżeli go brak, to Kościół traci swe prawdziwe oblicze i staje się organizacją dobroczynną lub zespołem piłkarskim lub jeszcze czymś innym, ale nie jest już Kościołem.”

Tylko Kościół, który ma znamiona kobiecości może być płodny, tak jak pragnął tego Bóg, który zechciał narodzić się z kobiety, aby tego nas nauczyć.

“Ważną rzeczą jest, aby Kościół był jak kobieta i miał zachowania oblubienicy i matki. Kiedy o tym zapominamy, Kościół staje się męski. Bez tego wymiaru, a to smutne, staje się Kościołem starych kawalerów, którzy żyją swoją samotnością, niezdolni do kochania, do płodności – stwierdził Ojciec Święty. – Bez kobiety Kościół nie może iść dalej, ponieważ on jest kobietą. Jego kobiecy wymiar znajduje swój początek w Maryi, ponieważ tak chciał Jezus.”

Zdaniem Papieża, tym co szczególnie wyróżnia kobietę jest jej czułość. Jej przykład daje nam Maryja, która wydała na świat Syna jednorodzonego, owinęła go w pieluszki i położyła w żłobie i otoczyła go opieką, z łagodnością i pokorą, które wyróżniają wszystkie mamy.

“Kościół, który jest matką kroczy drogą czułości. Zna język wielkiej mądrości, jakim jest delikatność, cisza, spojrzenie, które jest współczujące, który potrafi również milczeć – zauważył papież Franciszek.



– I także dusza, osoba, która żyje taką przynależnością do Kościoła, wiedząc, że jest matką musi podążać tą samą drogą: musi być osobą łagodną, czułą, uśmiechniętą, pełną miłości.”

Za: Vatican News

Nowe normy dla żeńskich zgromadzeń kontemplacyjnych

15.05.2018

Mają zapewnić żywotność wspólnot kontemplacyjnych w dobie kryzysu powołań. Przewidują afiliację wygasających wspólnot do innych klasztorów.

Zobowiązują wszystkie klasztory do połączenia w federację. W ramach klauzury uwzględniono też środki komunikacji.

Stolica Apostolska wydała nowe normy dotyczące żeńskich zgromadzeń kontemplacyjnych. Zostały one zawarte w Instrukcji *Cor Orans* Kongregacji ds. Instytutów Życia Konsekwowanego. Jak podkreślono podczas jej prezentacji, Watykan chce w ten sposób wyrazić swe uznanie dla życia kontemplacyjnego, a zarazem zapewnić, by klasztory były żywe i miały znaczący wpływ na życie Kościoła.



Z tego względu na przykład założenie nowego autonomicznego klasztoru będzie wymagało obecności ośmiu mniszek po ślubach uroczystych. Z drugiej strony, kiedy w jakimś klasztorze liczba takich mniszek spadnie do pięciu, klasztor straci prawo wybierania przełożonej, a przewodnicząca federalna ma obowiązek poinformować o tym Stolicę Apostolską, by powołano w tej sprawie komisję ad hoc. Dla klasztorów, które tracą własną autonomię przewidziano też formę pomocy w postaci afiliacji do bardziej dynamicznych wspólnot zakonnych. Instrukcja szczegółowo podaje też normy dotyczące likwidacji klasztoru.

Jedną z nowości jest również to, że odtąd wszystkie klasztory mają być członkiem federacji, łączącej wspólnoty o podobnej duchowości i tradycji. Zarazem wzmocnione zostały uprawnienia przewodniczącej federalnej i rady federalnej.

Osobny rozdział instrukcji dotyczy oddzielenia od świata. W ramach ustaleń odnośnie do klauzury, specjalną uwagę poświęcono środkom komunikacji, zalecając w tym względzie powściągliwość. Ostatni rozdział watykańskiego dokumentu o żeńskich zakonach kontemplacyjnych poświęcony jest formacji. W sposób szczególny zwraca się w nim uwagę na potrzebę formacji stałej.

Za: Vatican News

Życie konsekrowane w trzecim tysiącleciu – wyzwania i perspektywy

28.05.2018

Młode wino, nowe bukłaki. Życie konsekrowane w trzecim tysiącleciu – wyzwania i perspektywy” to tytuł ogólnopolskiej konferencji naukowej, jaka odbyła się dnia 26 maja 2018 roku w Uniwersytecie Kardynała Stefana Wyszyńskiego w Warszawie. Przygotowaniem wydarzenia zajęła się s. dr hab. Bożena Szewczul WNO, prof. UKSW – kierownik Zakładu Kanonicznych Form Życia Konsekwowanego Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW przy udziale członków Koła Naukowego *Consecratio Vitae*. Patronat honorowy nad konferencją objęli: J.E. Bp prof. dr hab. Jacek Kiciński CMF, Przewodniczący Komisji ds. Życia Konsekwowanego i Stowarzyszeń Życia Apostolskiego KEP; m. Maksymilla Barbara Pliszka BDNP, Przewodnicząca Konferencji Wyższych Przełożonych Żeńskich Zgromadzeń Zakonnych oraz o. dr Janusz Sok CSsR, Przewodniczący Konferencji Wyższych Przełożonych Zakonów Męskich.

W konferencji uczestniczyło około 180-200 osób reprezentujących różne instytuty życia konsekrowanego oraz stowarzyszenia życia apostołskiego, a także przedstawiciele indywidulanych form życia konsekrowanego, kapłani diecezjalni oraz wierni świeccy. Podczas trzech sesji swoje referaty wygłosiło 11 prelegentów z głównych ośrodków naukowych w Polsce. Ich prezentacje zostały poprzedzone wprowadzeniem do dokumentu Kongregacji Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Apostołskiego pt. „Młode wino, nowe bukłaki. Życie konsekrowane od Soboru Watykańskiego II i wyzwania nadal otwarte. Ukierunkowania” przedstawionym przez M. Jolantę Olech SJK, Sekretarkę generalną KWPZZZ. Prelegentka zwróciła uwagę na trzy problemy podjęte przez autorów dokumentu. Są nimi: kwestia formacji w dobie spadku powołań do życia konsekrowanego, pytanie o formę sprawowania władzy w instytutach życia konsekrowanego, w których klasyczne podejście do relacji przełożony – podwładny ustępuje miejsca dynamice braterskiej oraz zagadnienie uczestnictwa kobiet konsekrowanych w misji Kościoła.

Konferencja miała charakter interdyscyplinarny. Oprócz refleksji teologicznej uczestnicy mogli wysłuchać referatów wygłoszonych przez kanonistów oraz socjologów. W wystąpieniach dużo miejsca poświęcono tożsamości życia konsekrowanego oraz formacji.



W pierwszej sesji s. dr Judyta Pudelko PDDM pochyliła się nad aspektami biblijnymi watykańskich ukierunkowań. Z kolei ks. dr hab. Bogdan Gienias SDS, prof. PWT Wrocław przedstawił referat pt. „Życie konsekrowane po Soborze Watykańskim II: od *«Perfectae caritatis»* do *«Per vino nuovo otri nuovi. Orientamenti»*”. Pierwszą część obrad zakończyło wystąpienie dra Marcina Jewdokimowa. Analizując dane statystyczne dotyczące życia konsekrowanego od lat 70-tych XX wieku do dnia dzisiejszego w ujęciu globalnym, europejskim i krajowym stwierdził on, że trudno jednoznacznie udzielić odpowiedzi na pytanie, czy mamy do czynienia z kryzysem życia konsekrowanego we współczesnym świecie. Adiunkt Wydziału Nauk Humanistycznych UKSW wykazał, iż spadek liczby powołań dotyczy tylko niektórych rejonów świata oraz wybranych instytutów życia konsekrowanego. Poza tym podkreślił, iż zaprezentowane przez niego dane ograniczają się do instytutów zakonnych i nie zawierają informacji o nowych formach życia konsekrowanego. Reasumując Autor referatu zostawił słuchaczy z otwartym pytaniem – czy spadek liczby powołań oznacza kryzys życia konsekrowanego?

Po krótkiej przerwie obrady rozpoczęło wystąpienie s. dr hab. Bożeny Szewczul WNO, prof. UKSW. Prelegentka wyodrębniła oraz scharakteryzowała zasadnicze elementy życia konsekrowanego przez podjęcie rad ewangelicznych. Następnie ks. dr Marek Kotyński CSsR omówił nowe wyzwania wobec formacji osób konsekrowanych. Zagadnienie formacji zostało poruszone także w referacie ks. dr hab. Marka Tatara, prof. UKSW. Zwrócił on uwagę na fakt, iż posoborowy kryzys życia zakonnego był generowany przez nadmierną percepcję osiągnięć współczesnej psychologii w pracy formacyjnej z kandydatami do życia konsekrowanego. W ten sposób zrezygnowano z modeli formacyjnych opartych na chrześcijańskich szkołach duchowości, zastępując je odpowiednio zaadoptowanymi propozycjami samorealizacji zaczerpniętymi głównie z humanistycznej szkoły psychologicznej. Prelegent wskazał jednak na swoisty znak czasów, jakim jest rozkwit nowych form życia konsekrowanego. Cechuje je ewangeliczny radykalizm, co

przyciąga wielu młodych ludzi i daje nadzieję na prawdziwą odnowę praktyki rad ewangelicznych w Kościele katolickim.

Trzecią sesję otworzył referat o. dr Przemysław Michowicza p.t. „*Vexata quæstio* (dręczące pytanie) instytutów mieszanych w kontekście nr 23 Ukierunkowań «Młode wino, nowe bukłaki»”. Autor wskazał na trudność w jednoznacznym zdefiniowaniu instytutów mieszanych, a także poruszył zagadnienie sprawowania władzy w instytutach laickich i kleryckich. Kolejna prelegentka, s. dr Ewa Korbut SMR, omówiła kwestię duchowości komunii w świetle dokumentu „Młode wino nowe bukłaki”. Na koniec swoje referaty zaprezentowali doktoranci Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW. Ks. Mariusz Marszałek SAC w swoim wystąpieniu wykazał, że indywidualne formy życia konsekrowanego są pierwotne w stosunku do instytutów zakonnych oraz świeckich. Zdaniem Prelegenta ich odrodzenie po Soborze Watykańskim II może stanowić swoisty owoc działania Ducha Świętego, który w ten sposób wskazuje na istotne elementy konsekracji przez podjęcie rad ewangelicznych. Z kolei pani Anna Chciałowska, jedyna osoba świecka wśród prelegentów, omówiła zagadnienie życia konsekrowanego w szkolnym nauczaniu religii. Doktorantka wskazała na prawne podstawy obecności osób konsekrowanych w polskich szkołach i przedszkolach, a także podkreśliła wymiar ewangelizacyjny ich posługi w instytucjach edukacyjnych.

Prawie sześciogodzinną konferencję podsumował i zakończył ks. prof. dr hab. Józef Wroceński, SCJ. Przede wszystkim podziękował on s. dr hab. Bożenie Szewczul, prof. UKSW za bardzo dobre merytoryczne przygotowanie konferencji oraz zadbanie o zewnętrzną oprawę wydarzenia. Były dziekan Wydziału Prawa Kanonicznego UKSW stwierdził, że obawy związane z przyszłością życia konsekrowanego zdają się być bezpodstawne. Życie konsekrowane stanowi konstytutywny element Kościoła, stąd pewność, że będzie ono istniało do końca czasów. Niepokojąc się o przyszłość instytutów i prowadzonych przez nie dzieł, zapomina się o tym, że to Bóg jest dawcą powołań i to On wie najlepiej czego nam i naszym rodzinom zakonnym najbardziej potrzeba. Dlatego Ksiądz Profesor zachęcił, by podejmując się zadania wprowadzenia w życie ukierunkowań Stolicy Apostolskiej, z nadzieją spojrzeć w przyszłość.

Dziękując za podjętą przez organizatorów konferencji inicjatywę i gratulując jej realizacji, należy wyrazić życzenie, by stała się ona wydarzeniem cyklicznym, wpisującym się na trwałe do kalendarza propozycji formacji stałej dla osób konsekrowanych w Kościele w Polsce.

Za: www.zyciezakonne.pl

Kościelny Inspektor Ochrony Danych Osobowych w KWPZM

17.05.2018

W środę 16 maja, w drugim dniu obrad wyżsi przełożeni zakonni rozmawiali m.in. o nowych przepisach dotyczących ochrony danych osobowych w Kościele katolickim w Polsce w świetle Dekretu ogólnego w sprawie ochrony osób fizycznych w Kościele katolickim wydanego przez Konferencję Episkopatu Polski, w dniu 13 marca 2018 r. i nowego prawa Unii Europejskiej, czyli Rozporządzenia Ogólnego o Ochronie Danych Osobowych (RODO). Bliższych informacji dotyczących tych kwestii udzielił zebrany ks. prof. Piotr Krocze, Kościelny Inspektor Ochrony Danych.

W sprawach kościelnych RODO, co do zasady, nie będzie miało zastosowania, tylko Dekret KEP, gdyż Kościół stosuje swoje własne autonomiczne szczegółowe zasady ochrony danych – dostosowane RODO.

Prelegent podkreślił, że Dekret wprowadza znaczące zmiany w funkcjonowaniu Kościoła w dziedzinie ochrony danych osobowych; że zakres ich ochrony się zwiększa, a sposób zmienia na bardziej rygorystyczny i mocno sformalizowany. Jedynie w sferze działań pozakościelnych kościelne osoby prawne powinny przestrzegać bezpośrednio także RODO.

Kościelny Inspektor Ochrony Danych omówił wiele zagadnień ważnych dla osób duchownych i konsekrowanych. Oto niektóre z nich:

Wolno (baz zgody zainteresowanych) zamieszczać informacje, które wynikają z obowiązku kanonicznego parafii, np. zapowiedzi przedślubne, sądowe wezwanie edyktalne, ale tylko w formie przewidzianej przez prawo kanoniczne, czyli w przypadku zapowiedzi (tylko imiona, nazwiska i parafie zamieszkania narzeczonych) w gablocie ogłoszeń parafialnych lub ogłoszenie ustne. Nie można zapowiedzi opublikować przez Internet, ani w gazetce parafialnej (chyba że za zgodą zainteresowanych).

Intencje mszalne, informacje o osobach nowo ochrzczonych, czy o osobach, które zawarły kanoniczny związek małżeński, darczyńcach można publikować w periodykach informacyjnych przeznaczonych do użytku wewnętrznego (lecz powinno być na gazetce napisane: „do użytku wewnętrznego”), o ile w poszczególnych przypadkach zainteresowani nie prosili o ich nieujawnianie. Z kolei w Internecie w powyższych przypadkach można publikować dane osobowe, tylko za zgodą zainteresowanych. Internet jest bowiem „miejscem publicznym”.

Wolno zamieszczać informacje w dowolnej formie o tzw. osobach publicznych, czyli pełniących funkcje publiczne w zakresie tej działalności. Z kolei dane osób prywatnych niezależnie od formy – tylko za ich zgodą.

Zdjęcia z publicznych wydarzeń można publikować w dowolnej formie tylko w planach ogólnych. Zdjęcia poszczególnych osób – tylko za ich zgodą lub przedstawicieli ustawowych (chyba, że chodzi o osoby publiczne).



Ksiądz Profesor podał wiele praktycznych, dobrych rad. „Unikać ‘profilowania’ – segregacji ze względu na cechę; zbierać tylko niezbędne dane (minimalizacja danych); dostęp do komputera zabezpieczyć hasłem; stosować automatyczny wygaszacz ekranu, automatyczne wylogowanie; nie zezwalać na używanie komputera osobom nieupoważnionym; stosować oprogramowanie antywirusowe, firewall i tym podobne; zadbać o bezpieczeństwo poprzez np. szyfrowanie backupu danych (aktywnych) i archiwizacji (nieaktywnych); przesyłanie przez e-mail zaszyfrowanych skanów np. aktów chrztu; niszczenie dokumentów; klucze

strzeżone; szafy np. metalowe z zamkami; nie zostawiać ksiąg parafialnych na biurku; petenci kancelarii nie mogą mieć możliwości wglądu w dane innych osób (np. sąsiednie do swojego aktu chrztu)” – wyliczał Kościelny Inspektor Ochrony Danych.

Ks. prof. Piotr KroczeK z Uniwersytetu Papieskiego Jana Pawła II W Krakowie apelował do stosowania się tych nowych przepisów, ze względu na szacunek dla godności człowieka, która wyraża się także w tym, że prawa osób dotyczące ich danych będą respektowane.

W tym czasie, gdy w jednej auli trwały obrady wyższych przełożonych, w drugiej – rektorów zakonnych seminariów duchownych, którzy spotkali się z biskupami Damianem Brylem i Jackiem Kicińskim CMF.

Wysłuchali oni informacji o aktualnym stanie przygotowań „Ratio Institutionis Sacerdotalis pro Polonia” i listu prefektów Kongregacji ds. duchowieństwa oraz Instytutów Życia Konsekrowanego i Stowarzyszeń Życia Konsekrowanego w kontekście wprowadzenia wykładów z zakresu teologii życia konsekrowanego i teologii Kościoła partykularnego.

Na spotkanie z przełożonymi domów formacyjnych przyjechała mniszka s. Małgorzata Borkowska, autorka wielu głośnych książek, choćby wspomnieć „Oślicę Balaama. Apel do duchownych panów”, „Sześć prawd wiary oraz ich skutki”, „Bajki starej mniszki” czy „A w naszym klasztorze”, napisanej wspólnie z benedyktynem o. Konradem Małysem.

Sekretarz Generalny KWPZM o. Kazimierz Malinowski OFMConv odczytał wcześniej zredagowany list okolicznościowy do Ojca Świętego Franciszka, pod którym podpisali się wszyscy uczestnicy zebrania plenarnego.

Poprosili w nim Wikariusza Chrystusa o apostolskie błogosławieństwo, by mogli znaleźć skuteczne drogi dla bycia świadkami tej prawdy, że Bóg jest najważniejszy w życiu człowieka.

Dwudniowe zebranie plenarne w Klasztorze KsiężY Zmartwychwstańców zakończyło się Eucharystią pod przewodnictwem abpa Marka Jędraszewskiego.

W homilii metropolita krakowski nawiązał do patrona dnia i Polski św. Andrzeja Boboli. Przypomniął, że z okazji jego 300. rocznicy męczeńskiej śmierci ówczesny papież Pius XII wydał w 1957 roku encyklikę „Invictus Athleta Christi”, której znaczna część została skierowana do narodu polskiego i nosiła tytuł „Odezwa do narodu polskiego”.

Papież Pius XII wskazał tam na szczególną rolę, jaką Bóg przeznaczył Polsce, mówiąc o niej „przedmurze chrześcijaństwa”.

„Zdajemy sobie sprawę z tego, że radykalnie zmieniły się konteksty, granice i podziały w Europie, ale chrześcijaństwa bronić musimy. To nasz święty obowiązek wynikający z tego, że staramy się rozumieć historię, której Panem jest sam Bóg. A rozumieć historię to zrozumieć swoje własne miejsce w dziejach tego świata zamierzone przez Boga” – cytował arcybiskup.

Niebezpieczeństwa – zdaniem arcypasterza – „przychodzą także z tą kulturą, w której przyszło nam obecnie żyć. Kulturą świata, który chce żyć tak jakby Pana Boga nie było. Kulturą przekreślającą nawet istnienie obiektywnej prawdy w imię epoki postprawdy i wszechwładzy narracji. A my mamy bronić się. Bronić własnej tożsamości, a jednocześnie walczyć i zmagając się o tę naszą tożsamość, być przykładem dla innych. (...) Trzeba to robić zachowując normy życia chrześcijańskiego i stając się wyraźnym znakiem sprzeciwu dla tych tendencji, które chciałyby stworzyć z człowieka karykaturę, odrzucając Boży zamysł dla człowieka, który został przez Stwórcę powołany do tego, by być Jego obrazem i Jego podobieństwem jako kobieta i mężczyzna. Jest to także konieczność gotowości, by żyć w czystości moralności chrześcijańskiej i ją głosić światu w porę i nie w porę”.

Następna zebranie plenarne wyższych przełożonych odbędzie się 9-10 października 2018 r. w Centrum Jana Pawła II. Będzie ono wspólnym spotkaniem czterech polskich konferencji osób konsekrowanych (żeńskich zgromadzeń zakonnych czynnych, żeńskich zakonów kontemplacyjnych, instytutów świeckich i zakonów męskich).

Wcześniej zaplanowano jednak: spotkanie sekretarzy i ekonomów w ramach Targów SacroExpo w Kielcach (11-13 czerwca) i Kongres Młodych Osób Konsekrowanych (13-16 września). Przy okazji podano informację dotyczącą też przyszłego roku. W Kalwarii Zebrzydowskiej 22-23 lutego 2019 r. odbędą się I Mistrzostwa Polski Prowincji Zakonnych w Piłce Nożnej Halowej.

Za: www.zyciezakonne.pl

ZAKON

List O. Generała do Zakonu z okazji 400-lecie śmierci bł. Marii od Wcielenia (1566-1618)

Drodzy Bracia i Siostry w Karmelu,

Trzy lata po świętowaniu pięćsetnego Jubileuszu narodzin naszej Świętej Matki Teresy od Jezusa, Karmel obchodzi czterechsetną rocznicę śmierci Błogosławionej Marii od Wcielenia, znaną lepiej jako Madame Acarie. To zestawienie wynika ze szczególnej więzi, jaka istnieje pomiędzy Błogosławioną i Matką: Święta Teresa ukazała się bowiem Madame Acarie w roku 1601, a potem jeszcze w 1602, prosząc ją o to, by zaprowadziła jej Reformę we Francji.

Powołanie terecjańskie

Dlaczego Święta Teresa zwróciła się do tej kobiety zamężnej, matki sześciorga dzieci? Madame Acarie znalazła reformatorkę hiszpańską od paru miesięcy, dzięki lektorze “Księgi mojego życia” przetłumaczonej na język francuski w roku 1601. Uznając wielkość tej Fundatorki nie przedstawiała jednak żywć dystansu co do przesadnych fenomenów mistycznych. Z pewnością doceniała ona Teresę jako mistyczkę i kobietę czynu, zaangażowaną w sprawy Kościoła. Czyż nie założyła klasztoru św. Józefa w Awili właśnie w momencie, w którym otrzymała wiadomość o wojnach religijnych, jakie wybuchły we Francji w roku 1562? Prośba skierowana przez Filipa II do klasztorów, by modliły się o jedność Kościoła, żywo odcisnęła się w sercu Teresy; ona sama poświadcza to około roku 1565:

“W tym czasie doszły mnie wieści z Francji o ciężkich szkodach, jakie tam cierpi wiara od luteran i jak tam coraz bardziej się wzmacza nieszczęsna ta herezja. Odczułam to boleśnie i jak gdybym co mogła albo co znaczyła, zaczęłam płakać przed Panem i błagać Go, by tak wielkiemu złu zaradził. Zdawało mi się, że tysiąc razy gotowa bym życie moje oddać w ofierze dla uratowania choćby jednej z tych dusz, których tam tyle ginęło. [...] Postanowiłam zatem uczynić choć to maluczko, co uczynić zdołam, to jest wypełniać rady ewangeliczne jak najdoskonalej i tę gromadkę siostr, które tu są ze mną, skłonić do tego, aby czyniły podobnie, ufna w dobroć Boga, który nigdy nie opuści tych, którzy mężnym sercem wszystko opuszczą dla Niego” (Droga doskonałości 1, 2).

Właśnie w tym czasie przychodzi na świat ta, którą Teresa wezwie 35 lat później do założenia Karmelu reformowanego we Francji. Barbe Avrillot rodzi się 1 lutego 1566 w Paryżu w bogatej, szlacheckiej i prawniczej rodzinie. Przez trzydzieści lat mieszka w miejscowości, gdzie następują po sobie sześciokrotnie wojny religijne, przynoszące katastrofalne konsekwencje zarówno z punktu widzenia społecznego jak i religijnego. Wbrew sobie zostaje wydana w wieku 16 lat za 22-letniego mężczyznę, Pierra Acarie, bogatego i gorliwego katolika, który był zaangażowany w partii Ligi obrony monarchii katolickiej. W ten sposób znajduje się w samym sercu konfliktu związanego z ostatnią z tych wojen domowych (1588-1594): jej mąż jest jednym z 16 członków powstańczego rządu utworzonego w Paryżu w 1589, po zabiciu króla Henryka III. W tym okresie prowadzi ona intensywne życie duchowe, po tym jak jej “nawrócenie” w 1587 ożywiło w niej smak modlitwy i zatroskanie o ubogich.

Po porażce Ligi i po wstąpieniu na tron Henryka IV w 1594, Pierre Acarie zostaje wygnany. Po zainwestowaniu swojego majątku w celu wspierania Ligi, zostawia żonę na łasce wierzących, którzy przejmują ich dobra. Następują wtedy cztery lata naznaczone biedą, samotnością, sporami prawnymi, problemami zdrowotnymi. Używając swojej niezwyklej energii Barbe uporała się z kłopotami i przywróciła społeczną sytuację swojego męża, do tego stopnia, że stała się w Paryżu celebrytką. Królowa Maria de Medici chciała mieć ją za swoją powiernicę, ale Madame Acarie odmówiła ze względu na swoją pokorę. Sam król starał się o spotkanie z nią. W związku z wieloma już latami jej intensywnego życia duchowego, jej salon staje się miejscem spotkań religijnych elit. Wielu ludzi Kościoła i świeckich przychodzi do niej, by dyskutować z nią o duchowości, o planach reformy czy fundacji. Tak jest w przypadku założenia przez Bérulle’a Oratorium, czy też Urszulanek przez Madame de Sainte Beuve. Jest także w kontakcie z przysłymi założycielami, takimi jak św. Franciszek Salezy i św. Wincenty a Paulo.

Myśl Barbe Acarie współgra już z projektem przedstawionym przez Wielką Teresę w “Drodze doskonałości”: zrealizować rekonkwistę religijną Francji nie za pomocą broni, ale za pomocą modlitwy. Teresa od Jezusa, po tym, jak kazała jej dwukrotnie wprowadzić we Francji jej Reformę, ukazała się jej ponownie w 1602 roku, w sanktuarium w Saint Nicolas de Port i prosiła, by została karmelitanką o statusie siostry konwerski! Zrobi to w 1614 roku, po śmierci swojego męża, po intensywnej działalności na rzecz różnych klasztorów, towarzysząc szybkiemu rozwojowi Karmelu we Francji. Jej kierownik duchowy i pierwszy biograf, André Duval napisze, że w Kościele we Francji nie działało się nic ważnego bez jej udziału.

Świadectwo człowieczeństwa

Pierwszym znakiem działania Boga w tej kobiecie jest sposób, w jaki przyjmowała ona rany własnego dzieciństwa. Jej matka uczyniła ślub Dziewicy Maryi ubierania swojej córki na białe aż do siódmego roku życia, by ją zachowała po tym, jak straciła kilkoro małych dzieci. Kiedy ma dziesięć lat umieszcza ją w konwiktzie u Klarysek; widzą one w Barbe jej prawe sumienie, nieustępliwe pragnienie prawdy, głębokie poczucie grzechu i predyspozycje do przezwycięzania siebie. Barbe zawiera więzy wiernej przyjaźni z Andrée Levoix, ubogą wychowanką klasztoru, która zostanie jej powiernicą i pokojówką. Andrée będzie jedną z trzech pierwszych Francuzek, które wstąpiły do Karmelu.

Barbe chciała zostać mniszką, ale matka zabrała ją do domu w wieku 14 lat, by znaleźć jej męża. Chciała też wstąpić do Augustianek szpitalnych. Wobec uporu córki jej matka zaczęła ją ciężko doświadczać. Nie chce jej widzieć i wystawia ją na mróz, do tego stopnia, że Barbe odmraża nogę. Narzuca jej małżeństwo w wieku szesnastu lat. To są jedyne ślady relacji pomiędzy matką i córką jakie do nas dotarły, ponieważ nic nie pozostało z okresu jej wczesnego dzieciństwa ani z czasu po ślubie. Matka pojawia się jedynie w akcie notarialnym, w którym Barbe wyrzeka się ze swojego dziedzictwa po jej śmierci. Nie mamy też żadnych świadectw o jej relacjach z trojgiem rodzeństwa. Jeśli zaś chodzi o ojca, to Barbe przybliży się do niego około roku 1602, niedługo przed jego śmiercią. Podczas ponurych lat, w których pogrążona jest w biedzie, nie otrzymuje żadnej pomocy ani od swoich rodziców, ani od swego rodzeństwa. Z tego braku

rodzinych więzi i uczuć będzie wynikać jej wielka wrażliwość na cierpienia innych i ogromna zdolność do zapominania o sobie. Zawsze będzie bardzo dyskretna w stosunku do siebie, zwłaszcza jeśli chodzi o jej życie mistyczne, które przecież było zaskakująco bogate. Jej niezawodne przywiązanie do Dziewicy Maryi pokazuje, że Barbe znalazła w Niej swoją prawdziwą matkę.

W rodzinie męża doświadcza ludzkiego rozkwitu. Zadowolona z tej bardzo bogatej rodziny Barbe błyszczy w wysokiej społeczności paryskiej, gdzie nazywana jest "piękną Acarie". Jej teściowa jest z nią związana taką przyjaźnią, że jej mąż jest o to zazdrosny. Barbe uczy się kochać naprawdę tego mężczyznę, którego sama nie wybrała. Nieustannie zwraca na niego uwagę, znosząc jego autorytaryzm jaki będzie przejawiał starzejąc się. Również ona jest kochana i podziwiana przez swojego męża. Tak, jak ona wspomagała go w czasie jego działań w Lidze, tak i on daje jej niesamowitą wolność i hojnie finansuje jej dzieła. Martwi się jednak trochę z powodu jej popularności. Okazuje się wobec niej wymagający usprawiedliwiający się przy tym twierdzeniem, że ma misję uświecania jej!

Obdarza szóstkę swoich dzieci uczuciem, jakiego sama nie doświadczyła, jednocześnie wychowując je do darowania siebie i do absolutnego przywiązania do prawdy. Daleka od autorytaryzmu z powodu którego tyle wycierpiała, starannie czuwała nad tym, by dokonywały wolnych wyborów co do kierunku ich własnego życia. Marie, Marguerite i Geneviève wstąpią do Karmelu, czyli na drogę do której predysponowało je niemalże monastyczne wychowanie otrzymane od matki. Nicolas ożeni się i będzie miał dwoje dzieci, do których jako babcia będzie szczególnie przywiązana. Pierre będzie Wikariuszem generalnym Biskupa diecezji Rouen i będzie pracował nad sprawą kanonizacji swojej własnej matki. Jean zostanie zakonikiem w skromnym przeoracie i nie wiadomo jak się dalej potoczyło jego życie. Barbe martwi się szczególnie o synów Nicolasa i Jeana, którzy obierają problematyczne drogi.

Będąc u Klarysek, oprócz solidnego wychowania chrześcijańskiego, prawdopodobnie otrzymała też uczucie, jakiego brakowało jej w rodzinie. Z pewnością robi wrażenie bogactwo serca, jakie wykazuje ta kobieta zapominając w Bogu o ranach swojej własnej historii i poświęcając się innym. Jej samozaparcie rodzinne przeżywane jest przez nią z zaskakująco nowoczesnym poczuciem szacunku do drugiego człowieka i jego wolności. Jednocześnie rozwija niezwykłą działalność wśród ubogich, a nawet wśród prostutek.

Kobieta czynu i mistyczka

Młoda żona, piękna i podziwiana, przez jakiś czas ulega pokusie ducha światowego: eleganckie kreacje, wrażliwość na bycie podziwianą ze względu na swoją piękność, lektura frywolnych powieści typu *Amadis de Gaule*. Jej mąż niepokoi się tym faktem i w bibliotece zastępuje te powieści książkami o duchowości. W jednej z nich Barbe odczytuje to zdanie przypisywane św. Augustynowi: „*Zbyt skąpy jest ten, komu Bóg nie wystarczy*”. Ta lektura, która miała miejsce w 1587, powoduje w niej duchowy przewrót porównywalny do tego, jakiego doświadczyła Teresa u stóp cierpiącego Chrystusa. Skądinąd ta sentencja przypomina słynną terezańską formułę „*Bóg sam wystarczy!*”. Będzie ona powtarzać to zdanie przez całe swoje życie, co pokazuje jak bardzo to duchowe doświadczenie było decydujące dla jej przyszłej egzystencji.

Przekłada się to bezpośrednio na jej intensywne zaangażowanie charytatywne, jakie ma okazję uczestniczyć w 1589, kiedy ranni wojenni pochodzący z Senlis napłynęli do Paryża. Następnie przyszła kolej na ratowanie ubogich narażonych na głód podczas oblężenia Paryża ze strony Henryka z Nawarry w 1590 roku. Równolegle Barbe ma mistyczne przeżycia, których nasilenie się poczynając od roku 1590 było motywem zaniepokojenia dla jej rodziny, która leczyła ją za pomocą upustu krwi. W roku 1592 poznaje Benedykta z Canfield, człowieka duchowego o inspiracji nadreńsko-flamandziej, który potwierdza autentyczność tych łask. W roku 1593 do częstych ekstaz dochodzą niewidzialne stygmaty, które w każdy piątek, aż do jej śmierci będą jej sprawiać ogromny ból.

Wygnanie jej męża w 1594 roku ma miejsce właśnie wtedy, gdy przeżywa ona intensywne doświadczenia obecności Boga. Ma mniej niż trzydzieści lat kiedy musi nagle stawić czoła skrajnemu ubóstwu po upadku Pierra Acarie. Wracając konno z odwiedzin u wygnanego męża, upadek powoduje potrójne złamanie kości udowej. Pozostanie do końca życia naznaczona ułomnością wynikającą z tego faktu. Podczas tego okresu nieszczęść jest opuszczona przez rodzinę i cierpi z powodu odrzucenia i pogardy ze strony tych, którzy do tej pory byli jej admiratorami. Nie pozwalając się pokonać ujawnia wyjątkowy talent przy okazji obrony praw swojego męża przed sądem. Uczy się w ten sposób mechanizmów społeczeństwa cywilnego, co było też opatrnościowym przygotowaniem do działań, które później będzie musiała prowadzić jako fundatorka klasztorów.

Po powrocie wraz z rodziną do ich pałacu przy rue des Juifs, w roku 1599 ukazała się jej Dziewica Maryja. Zaczyna się wtedy okres jej niezwykle oddziaływania kościelnego poprzez jej salon, który cały Paryż znał jako „salon Acarie”. Po objawieniach Teresy, Barbe osobiście zajmuje się budową pierwszego Karmelu, częściowo finansowaną przez Pierra Acarie. W tym samym czasie tworzy Kongregację Świętej Genowefy dla przygotowywania młodych kobiet do życia karmelitańskiego. Organizuje – nie mogąc osobiście w niej uczestniczyć – wyprawę do Hiszpanii w celu poszukiwania córek Świętej Teresy formowanych przez samą Matkę. Towarzyszy następnie fundacjom nowych Karmeli, które nieustannie powstają. W momencie jej śmierci, we Francji będzie ich 241. We wszystkim tym wykazuje głębokie poczucie odpowiedzialności i niezachwianej wiary w Opatrzność: *“Pozwalała działać Opatrzności Bożej jakby nie było żadnego środka ludzkiego i pracowała tak, jakby nie było żadnej Bożej Opatrzności”*.

W roku 1606, po poważnej chorobie, która doprowadziła ją do epizodu śpiączki, budzi się z dziewczęcą niewinnością i świeżością, co zaskakuje całe jej środowisko. Począwszy od tej chwili, ze zdwojoną pokorą i ufnością wobec Boga, objawia szczególne umiłowanie Jezusa w tajemnicy Jego dzieciństwa, co wydaje się być preludem do postawy Teresy od Dzieciątka Jezusa. To tak, jakby poprzez ten intensywny epizod regresywny dane jej było przeżyć pojednanie ze swoim własnym dzieciństwem. Dzieciństwo duchowe zajmuje szczególne miejsce w przeżywaniu jej wiary.

Karmelitanka

Pierre Acarie zmarł 17 listopada 1613 roku po ciężkiej chorobie, w czasie której jego żona opiekowała się nim z wielką czułością. Po załatwieniu wszystkich spraw dotyczących dziedziczenia, Barbe, mająca czterdzieści osiem lat i słabe zdrowie, prosi o łaskę dopuszczenia do jednego z najuboższych Karmeli jako siostra konwerska. Po zaakceptowaniu jej prośby, w dowód wdzięczności udaje się do opactwa Longchamp, gdzie jako bardzo młoda dziewczyna pragnęła zostać mniszką. Zostaje przyjęta do Karmelu w Amiens 16 lutego 1614 roku i przyjmuje habit 7 kwietnia tego samego roku. Ta kobieta tak bardzo znana w Paryżu staje się w ten sposób siostrą konwerską noszącą imię *Maria od Wcielenia*. Pomaga w kuchni, na ile pozwala na to jej ułomność. Za zgodą przeoryszy pełni posługę wobec współsióstr, które przychodzą do niej i proszą o radę. Składa śluby uroczyste 8 kwietnia 1615. Wybrana jednogłośnie na przeoryszkę odmawia przyjęcia tego urzędu, by pozostać wierną swojemu stanowi siostry konwerski. Wybrana w jej miejsce przeorysza nie ma względu na jej choroby i zabrania jej dalszego doradzania siostronom.



Przełożeni decydują o przeniesieniu jej do Karmelu w Pontoise, pod pretekstem, że jest tam zdrowszy klimat, ale także po to, by ją chronić. Przyjęta tam z wielką radością 7 grudnia 1616 roku została znowu autoryzowana do udzielania swoich rad zarówno nowicjuszkom, jak i przeoryszy. Po przeciwstawieniu się ślubom oddania się w niewolę Jezusa i Maryi, do których złożenia nakłania Karmelitanki kardynał Bérulle, rodzi się konflikt, który znosi ona w milczeniu. W szczególności, nie powie nic o swoim cierpieniu spowodowanym ostatnim spotkaniem z tym, któremu była tak bardzo bliska. Pragnie być „ostatnia i najuboższa ze wszystkich”. Jej siostry podziwiają jej posłuszeństwo i miłość, a jej zjednoczenie z Bogiem widoczne jest w całym jej byciu. Podczas tych czterech lat w Karmelu buduje siostry swoją pokorą, gorliwością w zachowywaniu Reguły, żarliwą miłością i umiłowaniem Boga.

Zostaje dotknięta paraliżem 7 lutego 1618. Nękana konwulsjami strasznie cierpi. Czasem zdaje się pogrążona w otchłaniach Bożej miłości i wydaje się nieczuła na wszystko, nie przestając powtarzać: „Jak

wiele miłosierdzia, o Panie! Jakże wiele dobroci wobec biednego stworzenia!”. Gdy zbliża się ostatnia godzina, w Wielki Piątek 12 kwietnia 1618, przyniesiono jej Wiatyk. W Wielką Sobotę wstaje jeszcze i wysłuchuje Mszy. W dzień Paschy, o trzeciej nad ranem przyjmuje Komunię świętą i umiera 18 kwietnia podczas gdy jej spowiednik, ksiądz Duval, udziela jej Ostatniego Namaszczenia. Kiedy lekarz informuje go, że nastąpił zgon, ksiądz Duval zatrzymuje się przed odrecytowaniem modlitwy za duszę, która właśnie opuszcza ten świat. Zwraca się do Wspólnoty i mówi: *“W chwili, gdy do was mówię, zmarła cieszy się już widzeniem Boga”*. Jest środa w oktawie Paschy. Miała pięćdziesiąt dwa lata. Wiadomość rozchodzi się szybko na zewnątrz: *„Święta umarła, święta umarła!”*.

Posłuszeństwo i wolność

Barbe nie wybrała sama małżeństwa, które zostało jej narzucone w wieku 16 lat, ale po okresie gwałtownego oporu wobec woli matki postanawia uznać w tym wolę Bożą. To posłuszeństwo Bożej woli nie jest tylko formalne, o czym świadczy jej szczerza miłość do męża, któremu będzie okazywała autentyczną małżeńską miłość z całkowitą wiernością. Pierre i Barbie od początku ich związku żyją autentyczną miłością małżeńską pomimo nieuniknionych napięć, świadcząc w ten sposób o trwałości miłości opartej bardziej na zaangażowaniu się na rzecz drugiej osoby, a nie tylko na uczuciach. Ich doświadczenie może rozświeślać wyzwania wierności małżeńskiej.

Dzięki surowemu wychowaniu otrzymanemu w domu Barbe jest przyzwyczajona od dzieciństwa do ubóstwa i do fizycznego cierpienia. Poddawała się ze spokojem i łagodnością niesłusznej woli swojej matki. Potrafi wyrzec się samej siebie, zwłaszcza gdy chodzi o pomoc ubogim w czasie szalejącego głodu mającego miejsce w okresie oblężenia Paryża. Jej asceza wiąże się z troską o innych i przekłada się na konkretne poświęcenie. Jest wrażliwa na nędzę innych, a jej umartwienia nie są celem samym w sobie.

Przyjmuje zmienne losy życia, jakiego nie wybrała sama: ruinę swego męża wygnanego po upadku politycznym, upadek z konia, który czyni ją ułomną na resztę życia. Jej przyjmowanie nieszczęść nie ma nic wspólnego z rezygnacją, jak to pokazują jej odważne działania w celu przezwyciężenia trudności.

Nie zdecydowała się nawet zostać karmelitanką, tylko siostrą konworską. Choć posiada rozległą kulturę i podejmuje tyle odpowiedzialności, odpowiada na to wezwanie, pochodzące osobiście od Świętej Teresy. Z zadziwiającą radykalnością przyjmuje ten skromny status w dwóch wspólnotach, w których żyje. Nigdy nie narzeka, zwłaszcza z powodu surowości jej przeoryszy w Amiens, której jest we wszystkim posłuszna. W ten sposób daje nam szczególne świadectwo pokory w zapomnieniu o sobie i wdzięczności za Bożą miłość.

Jej świadectwo zachęca nas do uznania, że podstawowe korzystanie z wolności polega na przyjmowaniu życia jako daru od Boga. Wolność chrześcijańska nie tyle wyborem własnej egzystencji, co synowskim życiem charakteryzującym się darowaniem siebie Bogu w każdej okoliczności. Wolność jest całkowita wtedy, kiedy angażujemy się całkowicie w dokonany wybór, niezależnie od tego czy jest on wynikiem osobistego wyboru, czy też jest zaakceptowaniem ze względu na miłość tego, czego sami nie wybraliśmy.

Współczesne pragnienie autonomii prowadzi do przeciwstawienia sobie posłuszeństwa i wolności. Błogosławiona Maria od Wcielenia pokazuje nam, że prawdziwej wolności nie zdobywa się poprzez decydowanie o samym sobie lub też wyzwolenie się z spod jakiegokolwiek władzy, prawa czy przymusu zewnętrznego. Wolny czyn nie jest definiowany przez zdolność wyboru, ale przez zdolność oddania się całkowicie temu, co się wybrało. Wolność polega na poznawaniu woli Boga w rzeczywistości istnienia, by potem wypełniać ją całym sercem ze względu na miłość do Niego. To posłuszeństwo Bogu otwiera serce na nieskończoną tajemnicę Miłości. Nie ma zatem większej wolności od tej, gdy możemy ofiarować siebie jako odpowiedź na tę Miłość. To, być może, jest najcenniejszym testamentem, jaki na powierza Błogosławiona Maria od Wcielenia.

Życie pośmiertne

Nie chciała ona zostawiać pism duchowych, uważając, że nie jest to jej misja: spaliła traktat *Życie wewnętrzne*, który napisała. Zachowujemy po niej jedynie parę listów i notatek duchowych zatytułowanych przez jej biografów: *Prawdziwe ćwiczenia Błogosławionej Marii od Wcielenia, ułożone przez nią samą. Bardzo odpowiednie dla wszystkich dusz, które pragną podążać jej dobrą drogą*.

Po jej pogrzebie w klasztorze w Pontoise, przy jej grobie mnożą się cuda. Na prośbę syna Pierra, Wikaariusza generalnego diecezji Rouen, jej proces beatyfikacyjny zostaje otwarty już w roku 1622. Skrzynia zawierająca akta procesu została posłana do Rzymu. Zagubiona w czasie drogi zostaje odnaleziona w

Lionie kilka dekad później. Prawie zapomniana sprawa zostaje podjęta ponownie z inicjatywy księżnej Louise de France, w Karmelu Matki Teresy od św. Augustyna (1737-1787). W czasie Rewolucji francuskiej papież Pius VI chce wesprzeć katolików francuskich w próbie, jaką przechodzą. Ogłasza więc Marię od Wcielenia błogosławioną dnia 24 maja 1791 roku. Widzi on w beatyfikacji tej kobiety tak wybitnie zaangażowanej w służbę Chrystusowi i Kościołowi pociechę swojego pontyfikatu.

Oby przykład i modlitwa Błogosławionej Marii od Wcielenia były także dla nas źródłem pociechy i prawdziwej wolności w Chrystusie: *O mój Boże, nieskończenie dobry, obdarz mnie duchem miłości i wdzięczności wobec Ciebie. Co jest w niebie, jeśli nie Ty i co pragnęłam na ziemi, jeśli nie Ciebie? Ty jesteś Bogiem mojego serca i moim dziedzictwem na wieczność*”.

Br. Saverio Cannistrà OCD
Przełożony Generalny

Rzym, 18 kwietnia 2018

Tłumaczenie: O. Grzegorz A. Malec

Kraków – XXI Dni Duchowości Duchowości (relacja)

Drodzy słuchacze oraz sympatycy KID i duchowości karmelitańskiej!

Bardzo cieszymy się, że mogliśmy razem brać udział w Dniach Duchowości. Miały one miejsce w ostatnim tygodniu (10-11 maja 2018). Chcemy podzielić się z Wami wieściami i zdjęciami z tego wydarzenia.

Pierwszego dnia wysłuchaliśmy prelekcji ks. Marcina Godawy, który przybliżył nam temat „powołanie mężczyzny”, o. Piotra Nyka – biblisty, stąd też temat o posłuszeństwie Słowu Boga. W części popołudniowej o. Jerzy Gogola mówił o ojcostwie duchowym a s. Lidia Wrona – specjalistka od osoby św. Teresy – o postaci św. Józefa w pismach tej świętej.



Drugiego dnia z wykładami przybyli: o. Krzysztof Pawłowski, który mówił o relacji św. Teresy od Dzieciątka Jezus do św. Józefa; o. Marian Zawada – poruszył temat modlitwy i milczenia. Po przerwie prelekcje podjął ks. Adam Rybicki z KULu – tematem był kult Józefa w Kościele. Ostatni wykład wygłosił ks. Wojciech Zyzak, rektor UPJPII, który mówił o postaci św. Józefa w pismach św. Edyty Stein.

Każdego dnia oprócz części wykładowej mieliśmy okazję wysłuchania Koncertu Muzyki Mistycznej. Pierwszego dnia tematem koncertu była „Codziennosc” a drugiego „Tajemnica”. Koncert prowadził o. Mariusz Wójtowicz, a wykonawcami byli: p. Grzegorz Dowgiałło (wokal i piano), p. Gabriela Blacha (wokal, skrzypce), p. Radosław Penadziałek (gitara).

Niespodzianką była projekcja filmu w reżyserii pani Bogusławy Stanowskiej-Cichoń pt. „Św. Józef – patron miasta Krakowa”.

I jeszcze mała ciekawostka z za kulis organizacji sympozjum, która o mały włos nie pokrzyżowała planów wykładowych:

Jeden z prelegentów drugiego dnia miał dojechać do nas pociągiem z Poznania. Tymczasem... okazało się, że tuż pod Poznaniem wykoleił się pociąg. Uszkodzenia torów były tak duże, że pociągi miały kilkugodzinne opóźnienie, a na trasie panował chaos. Na szczęście nasz wykładowca dotarł na czas, dzięki pomocy siostry zakonnej, która miała możliwość przywiezienia go na KID samochodem! Bardzo jesteśmy Siostrze wdzięczni za pomoc!

To tyle w krótkiej relacji – mamy nadzieję, że wszyscy skorzystali zarówno duchowo jak i intelektualnie w tym bogatym czasie. Jeśli macie Państwo jakieś uwagi lub chcielibyście się podzielić swoimi refleksjami – zapraszamy do napisania: kidkarmel@gmail.com.

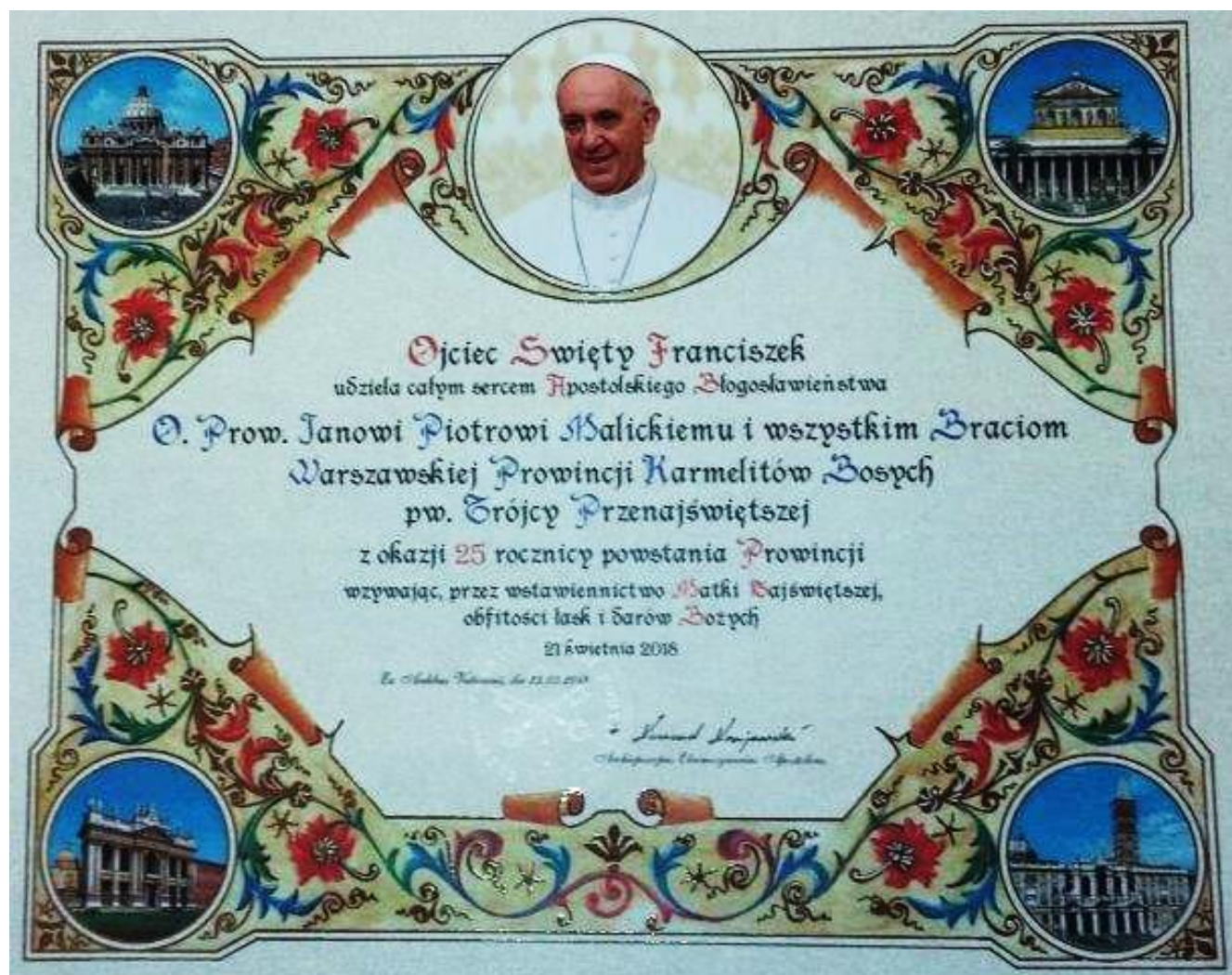
A... i oczywiście już teraz zapraszamy wszystkich na kolejne – XXII Dni Duchowości, które będą miały miejsce 09-10 maja 2019 r. Jak tylko będziemy znać temat i szczegóły, będziemy podawać informacje!

Za: karmel.pl

PROWINCJA - BRACIA

Papieskie błogosławieństwo na 25-lecie istnienia Prowincji

W ostatnim tygodniu maja br. Nasz Ojciec Prowincjał Jan Piotr Malicki przebywał w Wiecznym Mieście, gdzie przeprowadzał wizytację pasterską Wspólnoty San Pancrazio. O. Prowincjał przywiózł z Rzymu specjalne błogosławieństwo papieskie z okazji 25 rocznicy Powstania naszej Prowincji:



Dzień Imienin N. O. Prowincjała (mini fotorelacja)

W sobotę, 19 maja br., w warszawskim klasztorze na Solcu miała miejsce uroczystość imienin naszego Prowincjała Jana od Maryi Matki Kościoła.



Zakrystia kościoła Trójcy Świętej na Solcu. W oczekiwaniu na Eucharystię: Solenizanta w otoczeniu Radnych Prowincjalnych i Prowincjała Prowincji Krakowskiej, o. Tadeusza Florka.



Podczas Mszy świętej odprawionej pod przewodnictwem Solenizanta. Kazanie wygłosił o. Jan Kanty Staśński.



Msza święta w intencji Ojca Prowincjała Jana od Maryi Matki Kościoła w Sanktuarium Jezusa Nazareńskiego na Solcu.



Patio klasztoru na Solcu. Wspólna modlitwa w intencji Solenizanta i wspólne składanie życzeń: w imieniu całej Prowincji życzenia złożył o. Jakub Kamiński, wikariusz prowincjalny.



Patio klasztoru na Solcu. Uroczysty obiad imieninowy zorganizowany przez Wspólnotę klasztoru warszawskiego na Solcu.



Kościół Trójcy Świętej i Sanktuarium Jezusa Nazareńskiego na Solcu. Wspólne zdjęcie zgromadzonych na uroczystości.

o. Grzegorz A. Malec ocd

Rzym – 25 Jubileusz kapłaństwa

Rok 1993 w pamięci polskiego Karmelu kojarzy się przede wszystkim z podziałem na dwie prowincje. Dla 12 Braci, którym Bóg pozwolił zakończyć w tym znamienym czasie formację seminaryjną, był to rok święceń kapłańskich. Dokładnie 22 maja minęło już 25 lat, kiedy to, pełni zawierzenia Panu, oddając się Królowej i Matce Karmelu, wypowiedaliśmy swoje “chcę... z Bożą pomocą” wobec naszego współbrata w Karmelu Jusztina Nándora Takácsa, biskupa diecezji Székesfehérvár. Dwa lata temu, 11 lipca 2016 r., po ukończeniu ziemskiego biegu, Bóg wezwał go po wieczną nagrodę. Requiescat in pace!

Spotkanie kursowe po 25 latach to szczególna okazja do wspólnego dziękczynienia za otrzymane dary Pana żniwa, dobro uczynione dzięki Jego łasce, dzielenie się radością życia kapłańskiego w Karmelu, a także świętowanie jubileuszu. Dzięki inicjatywie o. Ernesta Zielonki nasze spotkanie po latach odbyło się w miejscu szczególnym – w mieście, nazywanym wiecznym. Z różnych zakątków świata przybyliśmy do Rzymu 2 maja: z prowincji krakowskiej Fryderyk Jaworski – misjonarz w dalekiej Afryce (poszerzający obecnie wiedzę i charyzmat w Hiszpanii) i Kazimierz Franczak – ekonom w Czernej (tam stawialiśmy pierwsze kroki w zakonie); z prowincji warszawskiej Krzysztof Pawłowski (Poznań), Bertold Dąbkowski (Sopot), Piotr Figura (Argentyna), Szczepan Maciaszek (Poznań), Arkadiusz Kulacha (Białoruś). Czekał na nas Ernest Zielonka, który wraz ze wspólnotą rzymską szeroko otworzył gościnne bramy klasztoru.



Od lewej ojcowie: Arkadiusz Kulacha, Kazimierz Franczak, Piotr Figura, Ernest Zielonka, Bertold Dąbkowski, Krzysztof Pawłowski, Fryderyk Jaworski, Szczepan Maciaszek

Poznaliśmy się bez większych problemów, choć czas nas zewnętrznie pozmieniał dość gruntownie... Miły braterski wieczór, długa rekreacja i szmat opowieści trudno opisać krótkim słowem, dlatego niech pozostanie naszym wspomnieniem! Nazajutrz, 3 maja, w ważnym dniu dla Polaków, na świtanie udaliśmy się do bazyliki watykańskiej, aby tam sprawować mszę świętą przy grobie Jana Pawła II. Dotarcie do zakrystii wymagało sporego trudu z powodu ciżby przed bramkami bezpieczeństwa. Dzięki sprytowi Bertolda zdążyliśmy wejść do bazyliki. Po mszy świętej oddaliśmy się dziękczynieniu i modlitwie myślniej, a czasu było sporo... Naśladując świętego Piotra, poszliśmy pieszo przez Rzym w kierunku domu generalnego naszego zakonu. Po drodze Ernest opowiadał i pokazywał wiele... Po przyjeździe do głównej kurii poculiśmy radość i zmęczenie. Z pomocą przyszedł ojciec Jean Joseph Bergara, prokurator generalny. Po regeneracji sił przy kawie, zwiedziliśmy cały wielki urząd – robi wrażenie! Wspólnota domu generalnego przyjęła nas bardzo gościnnie, a obiad był taki smaczny a syty, że jedliśmy długo, popijając umiarkowanie. Po powrocie do San Pancrazio odpoczęliśmy nieco, uwielbili Pana w hymnach i psalmach bre-

wiarza, a po kolacji obejrzelśmy dzieło Bertolda – film z okazji jubileuszu prowincji. Seans nappełnił radością i pozytywnymi emocjami. Powspominaliśmy dawne dzieje, wdzięczni Bogu za ich cierpliwość, świadectwo i wierność.

W drugim dniu, w piątek po porannych modlitwach, udaliśmy się do opactwa Tre Fontane, a następnie do bazyliki świętego Pawła za murami. Sporo czasu podziwialiśmy wielkość świątyni, a w niej nieskończoność Boga. Ernest zaprowadził nas na obiad chińskiej restauracji Zen Garden, gdzie gawędziliśmy i jedli bez umiaru... przesadziłem. Po powrocie do klasztoru, według zwyczaju nie tylko rzymskiego, była sjesta. Później udaliśmy się do Terezjanum, gdzie celebrowaliśmy mszę świętą w krypcie wielu, bardzo wielu ołtarzy. Przewodniczył Fryderyk, a kazanie – płomienne – wygłosił Krzysztof. Wieczór był podobny do poprzedniego, tylko film opowiadał o górskich wyczynach Krzysztofa i Fryderyka – były sceny mrozące krew w żyłach. Brawo, Bracia!

Sobotę przeżywaliśmy w łączności z Maryją w duchu karmelitańskim. Poranną mszę koncelebrowaliśmy w kościele Santa Maria della Scala. Jako że nasz kurs pała miłością do łaciny, to miałem możliwość przewodniczyć w starożytnym języku Kościoła. Głębokie maryjne i charyzmatyczne kazanie wygłosił Bertold. Bracia Hindusi, pełniący tam posługę, poczęstowali nas smaczną kawą i ciasteczkami. Nieopodal jest były klasztor karmelitanek bosych, w którym mieści się siedziba wspólnoty San Egidio. Obok kościoła jest znana rzeźba ubogiego, którego skryte oblicze to sam Chrystus. Pan Paolo – historyk, znajomy Ernesta, oprowadzał nas po klauzurze, szkoda, że już był... a później po przepięknej bazylice Santa Maria in Trastevere. Ile ten człowiek wie! A jak opowiadał! I o świętym Pawle, i o Żydach i o pierwszych wspólnotach wierzących i o prześladowaniach, o historii świątyni i o porcie rzeczonym... Wieczorem dołączyliśmy się do świętowania na cześć ojca Waldemara, obchodzącego imieniny. Była modlitwa, grill i długie rozmowy. Bracia też potrafią opowiadać, że słucha się z wielką przyjemnością. Szkoda tylko, że czasu nie można zatrzymać albo rozciągnąć...

W niedzielę, już w niepełnym składzie, uczestniczyliśmy we mszy świętej dla dzieci, której przewodniczył Ernest. Co to była za celebrazja! Ile energii, jakie śpiewy dzieci, co za radość, a wszystko pobożnie, na chwałę Pana... Po wspólnym obiedzie, już indywidualnie, poszliśmy w miasto. Ostatni wieczór był nie mniej radosny od pozostałych. Jedzenie i napoje były wyśmienite, a rozmowy poważne: o stanie nas samych, o prowincji i jej sprawach, o tym, co smuci także, a przede wszystkim o Bogu, któremu dziękowaliśmy, że choroby poważne a moralne od nas oddalił, i któremu zawieramy naszą przyszłość – osobistą i wspólnotową. Pozdrawiamy też Sebastiana Chmielewskiego, Jana Dudka i Piotra Hewelta, którzy nie mogli uczestniczyć w spotkaniu. Było super, Was też wspominaliśmy sporo – oczywiście dobrym słowem, boście przecie dobrzy, jak cały kurs!

Dziękujemy Ernestowi, a przede wszystkim wspólnocie San Pancrazio za przyjęcie. Mamy nadzieję, że pozostawiliśmy po sobie miłe wspomnienia i nie zgorszyliśmy Braci. Deo gratias!

o. Arkadiusz Kulacha ocd

Narocz – Jubileusz o. Arkadiusza Kulachy

Dwa dni przed 25 rocznicą święceń kapłańskich, które z jedenastoma Braćmi przyjąłem w Krakowie 22 maja 1993 roku, wspólnota naroczańska razem z parafianami zorganizowała specjalną uroczystość jubileuszową. Uroczysta msza święta w niedzielę 20 maja była dla mnie sposobnością do dziękczynienia razem z zebranymi w kościele za powołanie do kapłaństwa i lata przeżyte w Karmelu, szczególnie na Białorusi.

We mszy świętej uczestniczyli licznie zebrani wierni, ojcowie z Naroczy i dwóch braci z Gudogaju, siostra Weronika Kozłowska KdzJ z Brześcia, a także rektor i wicerektor z seminarium w Pińsku z przedstawicielami wspólnoty kleryckiej. Przyjechała również cioteczna siostrzenica z kolegami z Polski. Kazanie wygłosił ojciec Kazimierz, kaznodzieja z moich prymicji, który, opierając się na wypowiedziach świętego ojca Pio, pięknie ukazał wzniosłość kapłaństwa Chrystusowego i konieczność naszego zjednoczenia z Panem. Dziękuję Ci, Szczególnie spodobały mi się słowa: „bez Chrystusa jesteśmy jak sieroty, bez Chrystusa jesteśmy niczym!”. Dzięki Ci, Kaziu, za to coś powiedział, a mówić pięknie potrafisz! Chwała Panu!

Miłą niespodzianką były życzenia parafian, a także trzymany do ostatniej chwili w tajemnicy występ dzieci, które wykonały specjalny taniec z parasolami i wypuściły w niebo kolorowe baloniki. Klerycki

zespół muzyczny „Tchnienie Ducha” wystąpił z koncertem, wykonując przy okazji jubileuszu po raz pierwszy nowy utwór „Jestem Twój”. Entuzjastycznej reakcji, z jaką wierni naroczańscy przyjęli młodych artystów amatorów nie sposób opowiedzieć! Narocz może się poszczycić kunsztownymi dekoracjami, które przy różnych okazjach przygotowują dwie parafianki. Tym razem przyciągały uwagę kompozycje kwiatowe ułożone w formie serca. Podczas celebracji mszy jedno z tych serc było za moją głową.



Wśród podarunków otrzymałem nadrukowany pamiątkowy album z fotografiami, dokumentującymi różne wydarzenia zakonne i parafialne, w których Bóg pozwolił mi uczestniczyć. Jak ktoś się wyraził, to moja biografia. Przypomniały mi się słowa ojca Mariusza, cytującego poetę: „pozostanie po nas parę fotografii i pantofle rozdeptane”. Zastanowiłem się...

Na ręce ojca Bernarda, który razem z ojcami Kazimierzem subtelnie i mądrze wprowadzał mnie 25 lat temu w przepiękną posługę kapłańską składam podziękowanie Wspólnocie, do której przynależę, za piękną uroczystość, przypominającą mi jeszcze raz, jak dobry jest Bóg! Dziękuję też wszystkim Braciom, z którymi kiedykolwiek spotkałem się na Białorusi, za wspólnotę braterską. Szczególnie chcę wyrazić wdzięczność ojcom Józefowi Synowcowi, Waldemarowi Barwińskiemu, Pawłowi Badzińskiemu i bratu Nikodemowi Kurasiowi, z którymi dzieliliśmy piękno i trud życia we wspólnotach w Gudogaju, w Noroczy, a także Braciom, z którymi staraliśmy się budować Karmel w Pińsku oraz wspólnocie OCDS z Sopotu! Siostry, które to przeczytają, Braci też, proszę o modlitwę na nasz kurs, wyświęcony w 1993 roku. Bóg zapłać!

Boże, błogosław i bądź szczęściem dla wszystkich, kogo spotkałem i spotkam na mojej drodze życia!

O. Arkadiusz Kulacha

Maj w klasztorze i Sanktuarium w Poznaniu

1-go maja do Bazyliki św. Józefa przybyła pielgrzymka Szafarzy z naszej poznańskiej archidiecezji. Bardzo nas cieszy, że św. Józef staje się dla Szafarzy ich patronem i opiekunem w życiu rodzinnym, zawodowym i ich posłudze w Kościele. Nasze Sanktuarium staje się stałym miejscem pielgrzymowania Szafarzy, planują co roku przybywać do św. Józefa i zawierzać mu swe sprawy, a także pogłębiać swą formację w ramach posługi.

W ramach obchodów 400-lecia przybycia Karmelitów Bosych do Poznania, na bazylice jest zawieszony znaczny baner informujący o tej rocznicy mieszkańców Poznania. Zaś **6-go maja**, w czasie homilii niedzielnej, **o. Piotr Neumann wygłosił drugą część kazań poświęconych historii Klasztoru i Kościoła w Poznaniu**. W kazaniu ukazał losy klasztoru i kościoła pod zaborami, po odzyskaniu wolności, kiedy to był kościołem wojskowym, czasy wojenne i powojenne, aż do współczesności. Mogliśmy się także dowiedzieć o losach wyposażenia kościoła i zmianach w tej dziedzinie, oraz o specyfice duszpasterstwa prowadzonego przez ojców od czasów powojennych do dziś. Mowa była również o remoncie kościoła i klasztoru w latach 80-tych przez o. Mariusza Jaszczyżyna. Homilia była obrazowa i czytelna, bardzo dobrze ukazała specyfikę tego miejsca.

W ramach Piwnicy Duchowej **18go maja**, kolejny raz odbyły się **Warsztaty Duchowości**, w czasie których uczestnicy czytali i dzielili się przemyśleniami nad lekturą Księgi Piątej „Wyznań” św. Augustyna. Świat myśli i doświadczenia życiowego Świętego jest dziś bardzo aktualny, żyjemy w czasach bardzo podobnych, dylematy i problemy przed którymi stajemy w rodzinach i środowiskach pracy są podobne do tych z którymi borykał się dojrzewający do wiary Augustyn. Przy tej lekturze uczymy się również piękna języka ale i piękna modlitewnej rozmowy z Bogiem.

Solo Dios Basta
KARMELITAŃSKIE WARSZTATY LITURGICZNO-MUZYCZNE

25-27 maja 2018
Rozpoczęcie w piątek, Mszą św. o godz. 18.00.
Zakończenie w niedzielę, w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, Mszą św. o godz. 13.00.

Zajęcia chórálne - Artur Wróbel,
Akademia Muzyczna im. Karola Lipińskiego
we Wrocławiu.

Zajęcia indywidualne, emisja głosu -
Małgorzata Wrzesień-Wróbel,
Zespół Szkół Muzycznych
im. Stanisława Moniuszki w Wałbrzychu.

Katechezy i warsztaty liturgiczne,
opieka duchowa - o. Krzysztof Piskorz OCD,
doktorant PWT we Wrocławiu,
duszpasterz powołaniowy w Warszawie.

ZGŁOSZENIA: POWOLANIA@KARMELICBOSI.PL
WIĘCEJ: WWW.KARMELICBOSI.PL

Bazylika Mniejsza i Sanktuarium św. Józefa, Poznań

W dniach **26-27 maja** przy poznańskim Sanktuarium św. Józefa odbyły się **karmelitańskie warsztaty liturgiczno-muzyczne**. Uczestnicy z Wrocławia, Poznania i okolic mieli okazję na bliższe spotkanie z pieśniami karmelitańskimi i głębsze poznanie Eucharystii dzięki zaangażowaniu prowadzących: o. Krzysztofa Piskorza OCD oraz państwa Adama Wróbel i Małgorzaty Wrzesień-Wróbel, którzy swoim profesjonalnym doświadczeniem muzycznym dzielili się z uczestnikami. Spontanicznie utworzona schola po dwugodzinnych zajęciach uświetniła południową sobotnią eucharystię. Popołudnie i niedzielny poranek poświęcone zostały na wspólną modlitwę, katechezy liturgiczne i dalsze zajęcia muzyczne, w ramach których uczestnicy indywidualnie doskonalili emisję głosu i wspólnotowo ćwiczyli pieśni. Całe warsztaty zostały zwieńczone niedzielą eucharystią o 13:00. Również na niej można było zobaczyć owoce przygotowań uczestników. W opowieści muzycznej sięgnęli oni do dzieł Świętych Karmelu, często nawiązujących do Trójcy Świętej, którą Kościół szczególnie zaznaczył tego dnia w liturgii.

Świadectwo Marka: „Warsztaty pozwoliły mi zetknąć się z pięknem Karmelu nie tylko w treściach pieśni ale także w muzyce, bliskiej mi od

zawsze. Śpiewnik karmelitański, z którego korzystaliśmy liczy niemal 400 stron, co pokazuje, że zakres i bogactwo muzyczne zakonu jest ogromne. Niestety w niewielu miejscach jest odkryte - bardzo rzadko w kościołach słyszałem podobne pieśni.

Warsztaty były też dla mnie świetną okazją, żeby nieco podszkolić wokalne umiejętności, zyskać większą świadomość gestów liturgicznych i spotkać ludzi o podobnych zainteresowaniach. Zakres wieku uczestników był dość szeroki, co pokazało mi, że także wśród młodych wielu szuka i odnajduje się w Karmelu.”.

Maj to miesiąc komunii świętych w parafiach, dlatego przybywały do naszego Sanktuarium, szczególnie w soboty, **pielgrzymki dzieci pierwszokomunijnych** z kilku parafii. Jest to dla nas okazja do przy-

bliznienia osoby św. Józefa i ukazania jego roli w życiu Eucharystycznym, w budowaniu przyjaźni z Jezusem. Dzieci przy okazji dowiadują się podstawowych informacji z życia kościoła, np. co to jest Sanktuarium, Bazylika, dlaczego obrazy są koronowane itd.. Pielgrzymki przyjmował o. Przeor i o. Stanisław.

Uroczystość Bożego Ciała, **31 maja**, przeżyliśmy jak co roku, biorąc udział w popołudniowych Nieszporach w naszym kościele, przy wystawionym Najświętszym Sakramencie, które poprowadził o. Przeor, a następnie udaliśmy się w procesji do czterech ołtarzy ustawionych w tradycyjnych miejscach ulic parafii św. Wojciecha. W tym roku ołtarze poświęcone były Trzem Osobom Trójcy Przenajświętszej, a ostatni ołtarz Kościołowi Świętemu. Ewangelie śpiewali: o. Stanisław, o. Proboszcz i o. Przeor. Kazanie na zakończenie procesji wygłosił o. Sergiusz. Który zwrócił uwagę że pokarm duchowy jest głównym pokarmem o jaki powinniśmy się troszczyć i zaprezentował życiorysy świętych którzy otrzymali dar życia tylko dzięki Eucharystii. Po procesji udaliśmy się na kolację do plebanii. Między klasztorem i parafią, istnieje stała współpraca, dlatego takie kolację są dla nas miłym czasem spotkania i dzielenia doświadczeń.

o. Aleksander Szczukiecki ocd

Gorzędziej – Spotkanie Braci obu Prowincji polskich OCD

W dniach od 21 do 24 maja odbyło się, w Gorzędzieju, spotkanie braci z prowincji warszawskiej i krakowskiej.

Spotkanie rozpoczęło się w poniedziałek wspólną kolacją. Następnego dnia rozmawialiśmy o sytuacji brata w zakonie. Padły min. takie pytania : Jakie są największe problemy takiego powołania zakonnego? Jakie są powody odejść braci? Czy taka forma jest jeszcze potrzebna w Kościele? Dyskusja była bardzo ożywiona. Problemy z którymi spotykali się bracia lub spotykają, pomogły ustalić wnioski. Jeden z nich dotyczył zmiany mentalności brata. W tym wszystkim pomocny był nam o. Kamil. W dwóch konferencjach przedstawił nam czym jest wolność, i jej znaczenie dla człowieka. Bracia byli tematem bardzo zainteresowani i o. Kamil z radością podzielił się swoimi materiałami z konferencji. Dziękujemy za życzliwość. Dzień zakończyliśmy agapą przy ognisku.



W środę udaliśmy się na wycieczkę na Hel. Miał być tramwaj wodny ... ale akurat w tym dniu nie kursował. Nic to. W zamian mogliśmy się pomodlić i zwiedzić Sanktuarium Maryjne Królowej Polski Morza w Swarzewie. Świątynia wygląda cudownie. Zachwyca bogactwem kolorów i zdobień. Jedyne miejsce gdzie można zobaczyć Matkę Bożą w kapeluszu. Polecam.

Dla braci z „południa” morze i plaża były jak ziemia obiecana. Zostajemy mówili. Kiedy wszyscy podziwiali bezkres morza, to co na nim i w nim, brat Michał z Sopotu już leżał i zażywał kąpieli słonecznej. Widać tutejszy. Woda mocno orzeźwiała zachęcając do spaceru w słoneczku. Z czego wielu braci skorzystało. A jak wiadomo woda „wyciąga” siły. Obiad był w miejscowości Hel. Udało się wysłuchać kilku szant

w tawernie, gdzie strudzone „wilki morskie” oczekiwały na posiłek. Po czym zwiedziliśmy resztę półwyspu.

W powrotnym „rejsie” załogi trzech okrętów (zielony, czerwony i ... biały) zawinęły do „portu” w Sopocie. Tu o. Tomasz ugościł nas przepysznie. Znany ci on nie od dziś ze swojej kuchni ;). I tym razem „wilki morskie” sprostają postawionemu im zadaniu. Potem spacer po molu, cmokanie na lepsze „okręty” od naszych, i powrót do macierzystego portu w Gorzędzieju.

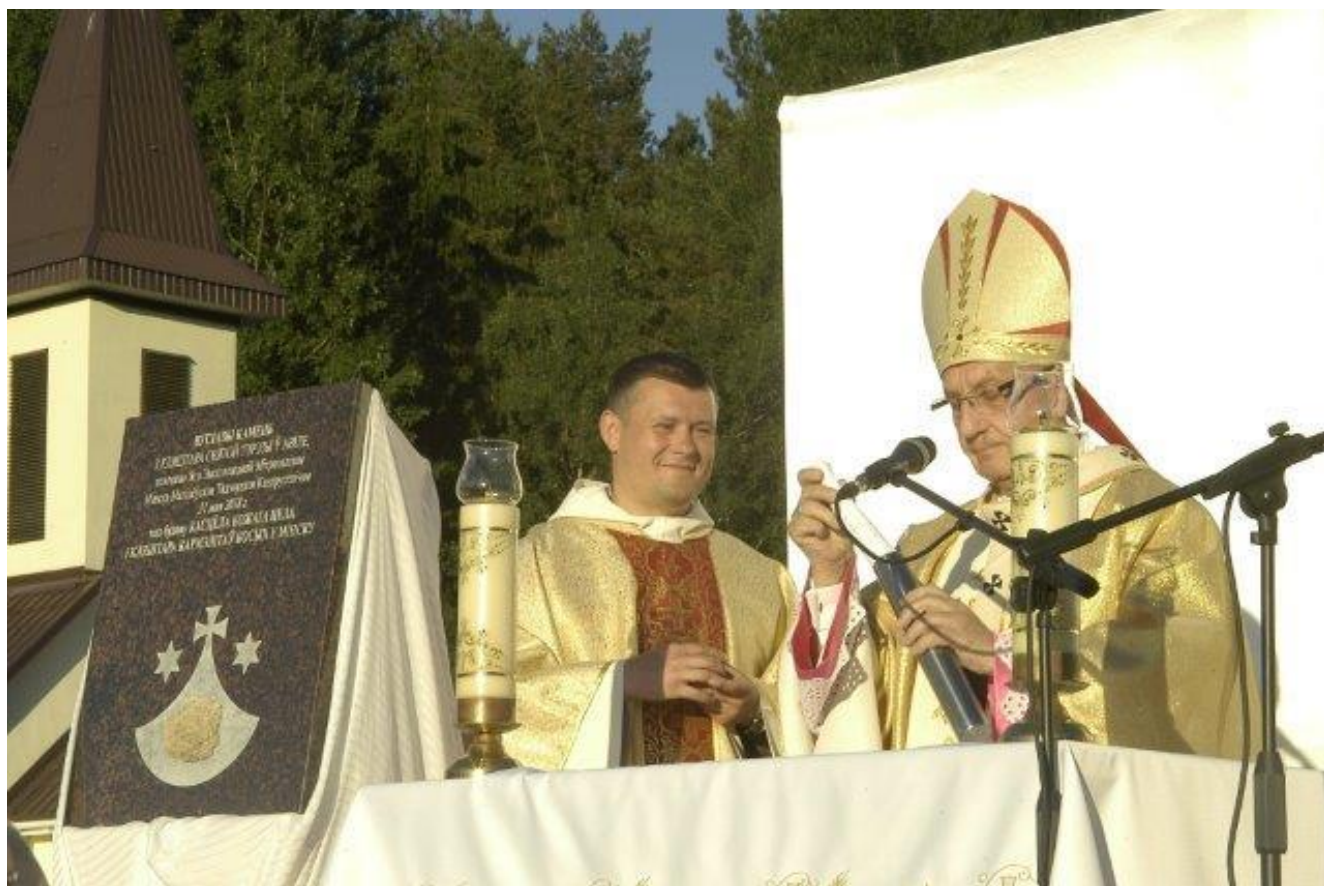
Na koniec pragnę podziękować wspólnocie braci z Gorzędzieja tj. o. Kamilowi, o. Tadeuszowi, o. Jarkowi, o. Michałowi i bratu Tadeuszowi. Za gościnę, nocleg i jak zawsze za życzliwość i wyrozumiałość (Rz 12,9 - 13). Wspólnocie braci w Sopocie o. Tomaszowi, o. Bertoldowi, o. Robertowi i bratu Michałowi za ciepłe przyjęcie, kolację i wspólne spędzenie czasu.

Br. Tomasz od Krzyża ocd

Mińsk – poświęcono kamień węgielny pod budowę kościoła i klasztoru

W Parafii Bożego Ciała w Mińsku, którą opiekują się Ojcowie Karmelici Bosi, 31 maja na Uroczystej Mszy św. pobłogosławiono kamień węgielny pod budowę nowego kościoła i klasztoru, który położony będzie w północnej części Mińska.

Z tej okazji w fundament świątyni i klasztoru, była wmurowana kapsuła z umieszczonym w środku dokumentem w języku łacińskim z opisaniem tego wydarzenia. Kapsułę wmurował Metropolita Mińsko-Mochylewski Arcybiskup Tadeusz Kondrusiewicz.



„Bardzo znaczącym jest to, że ceremonia odbywa się w parafialne święto tej wspólnoty – w Uroczystość Bożego Ciała, - powiedział Arcybiskup. Dla parafii Bożego Ciała to szczególny dzień”.

W uroczystości wzięli udział liczni kapłani i wierni z różnych parafii, w tym również z Darewa, skąd pochodzi o. Siarhei Trystsien OCD – Przełożony karmelitańskiej wspólnoty w Mińsku.

Kamień węgielny przywieziono z Hiszpanii.

Kamień węgielny był przywieziony z klasztoru św. Teresy z Awila (Hiszpania). Jak powszechnie wiadomo św. Teresa, nazywana Wielką, była założycielką ok. 40 karmelitańskich klasztorów.

Po pobłogosławieniu kamienia węgielnego, na specjalnym dokumencie, który został umieszczony w kapsule czasu, obecni kapłani i osoby związane z budową złożyli swoje podpisy. Pośród nich – podpis architekta kościoła i klasztoru Alekseja Jaromienki i delegata Prowincjała Warszawskiej Prowincji Karmelitów Bosych o. Roberta Marciniaka OCD.

„Jeśli kamień węgielny mocny, mocny również będzie cały budynek”.

W homilii Arcybiskup zaznaczył, że każda budowa rozpoczyna się z fundamentu. „W fundamencie główną rolę odgrywa kamień węgielny, bo on łączy jego części. Popatrzmy na stare budowle, szczególnie kościoły. Tam zobaczymy masywne kamienie na jego rogach. Jeśli kamień węgielny mocny, to również cały budynek będzie mocny. Pamiętam jak w wiosce rozpoczynali budowę drewnianego domu. Najpierw na jego rogach kładli wielkie kamienie, na jakich opierały się belki przyszłego domu. Obecnie zmieniły się technologie, jednak w duchownym sensie, rola kamienia węglowego nie zmieniła się”, wspomniał Hierarcha.

«W Miśku potrzebne są nowe świątynie».

Według słów Arcybiskupa, budowa nowego kościoła, to wspólna troska: „Nie tylko Ojcowie Karmelici, ale i wierni powinni odpowiedzialnie podejść do budowy nowej świątyni. Bo w Miśku potrzebne są nowe świątynie, w których będzie się głosić zawsze żywe i działające Boże Słowo. Nasz udział w budowie kościoła będzie sprzyjać stworzeniu tak materialnego kościoła jak i Kościoła Bożego Narodu, który buduje swoje życie na chrześcijańskich wartościach” – zakończył Arcybiskup.

Arcybiskup zwrócił uwagę, że jest to aktualne zwłaszcza w naszych czasach, kiedy „współczesne społeczeństwo ma alergię na Boga: zamiast tego, żeby proponować moralne wartości, społeczeństwo rezygnuje z nich. Żyjemy w czasach neopogaństwa, kiedy kultura nie podtrzymuje wiary... Dlatego bardzo ważnym jest osobiste nawrócenie, do którego prowadzi nas Eucharystia” – zaznaczył Hierarcha.

Na zakończenie Arcybiskup podkreślił, że ten dzień rozpoczyna nowy etap w życiu Kościoła i mińskiej karmelitańskiej wspólnoty w Białorusi.

Za: catholic.by (tłum. O. Piotr Frosztęga ocd)

Wieści od Braci z Usola



Dawno nie pisaliśmy do Info, ponieważ byliśmy bardzo zajęci dociepleniem klasztoru. Dzisiaj, dzięki Bogu, dobrym ludziom i Naszej Matce Prowincji remont został ukończony. Dzielimy się z Wami Braci i Siostry tą radością i mamy nadzieję, że w zimnie nie będziemy marznąć. Udało się nam również uzyskać dodatkowe źródło ciepła: kominek w Sali rekreacyjnej.

W Usolu panuje bardzo dziwna pogoda, która się zmienia z minuty na minutę, z tropikalnych upałów w syberyjskie chłody. Nasi najstarsi sybiracy (br. Paweł) tego nie pamiętają, co to będzie latem...

Bracia rozjechali się po świecie: o. Mirosław jest na zasłużonym wypoczynku w Polsce, a o. Roman dzielnie zastępuje naszego Dziekana w Angarsku. A wszyscy z niecierpliwością czekamy na wizytację naszej placówki, która się zacznie 4.06.

Odwiedził nas człowiek z Chrzanowa Adam Marchewka, który był na spotkaniu Taize w Kemerowie. Przez kilka dni bardzo dużo nam pomógł w pracach porządkowych.

W uroczystość Trójcy Świętej mieliśmy w parafii pierwszą komunię świętą, było to bardzo wzruszająca chwila na 10 letniej Aleksandry jej rodziców i rodziny. Jedna młoda para przygotowuje się do sakramentu małżeństwa i dwoje młodych przyjmie w sierpniu bierzmowanie. Parafia się na powoli rozwija i to nas bardzo cieszy.

Gorąco pozdrawiamy wszystkich Braci i Siostry!

O. Paweł Badziński ocd

Miesiąc maj w nowicjacie

W maju cieszyliśmy się piękną, a wręcz upalną pogodą. Być może dzięki temu, że z dwóch stron jesteśmy otoczeni jeziorami większość chmur omijała nasz klasztor szerokim łukiem. Ma to oczywiście swoje wady i zalety. Największym problemem jest susza na ogrodzie warzywnym i pożółknieła trawa wokół figury św. Józefa, która znajduje się w centrum naszego podwórza, gdzie niemalże codziennie spędzamy rekreację razem z ojcami. Nie mniej wykorzystaliśmy ten czas na prace porządkowe na zewnątrz klasztoru i tak udało nam się nawieźć ziemię, wyrównać teren i posiać świeżą trawę w wielu miejscach, a w szczególność na naszym cmentarzu przy kościele. Na ogrodzie pojawił się nowy tunel foliowy, który postawiliśmy nowicjackimi siłami. Wymieniliśmy pękniętą rurę odpływową z dachu kościoła, która znajdowała się 1,5m pod ziemią oraz oczyściliśmy i odmalowaliśmy drewniane dekoracyjne studzienki i mostek na skarpie.



Nowicjusze z br. Kamilem (pierwszy od lewej)

Codziennie podlewamy świeżo posianą trawę i ogród warzywny, a w szczególności pomidory, ogórki i... arbuzy ☺, które znajdują się pod foliami i w szklarni. Mamy już własną zdrową rzodkiew, młody szczypiorek i doczekaliśmy się pierwszych truskawek.

W naszej zagrodzie, gdzie w zeszłym roku hodowaliśmy 3 świnki (o wdzięcznych imionach: „Chrum”, „Chrum-Chrum” i oczywiście... „Chrum-Chrum-Chrum”) pojawiło się aż 20 kur. Odpowiedzialność za nie przejął o. Michał, który bardzo lubi się nimi zajmować. Potrafią znieść nawet 10 jajek dziennie - nie które są bardzo małe, ale to prawdopodobnie przez to, że kury są jeszcze młode.

W tym miesiącu największym wydarzeniem w nowicjacie był całonocny wyjazd do Torunia. Było to spełnienie drugiego życzenia do Dzieciątka Jezus odnalezionego w święto Świętej Rodziny przez br. Bartosza. Zwiedziliśmy centrum miasta obchodząc rynek i odwiedzając piękne zabytkowe kościoły. Udało nam się również odwiedzić sanktuarium Maryi Gwiazdy Nowej Ewangelizacji, które jest ciekawym miejscem zjazdu wielu pielgrzymów. Oczywiście mieliśmy okazję spróbować toruńskich pierników, zaś ojcowie magister i socjusz zabrali nas na obiad do włoskiej pizzerii. Głównym elementem naszego wyjazdu był wyścig żużlowy pomiędzy drużynami FOGO Unia Leszno i Get Well Toruń. Wszyscy byli pierwszy raz na takich zawodach oprócz br. Bartosza, który z wielką chęcią opowiadał nam o zasadach, ciekawostkach i nowinkach. Na stadionie spotkaliśmy się z rodziną Bartosza, która przyjechała do niego w odwiedziny, a po meczu wróciła z nami do Zamartego.

Pozdrawiamy wszystkich czytelników Karmel Info. Niech będzie pochwalony Jezus Chrystus!

Bracia Nowicjusze

PROWINCJA - SIOSTRY

Tajemnica Józefa – Dzień duchowości karmelitańskiej w Spręcowie

W drugą sobotę maja, nasza wspólnota wraz z przyjaciółmi spręcowskiego karmelu pochylała się nad osobą, powołaniem i misją świętego Józefa wobec Maryi i Jezusa, a także wobec każdego z nas. Przewodnikiem po drodze duchowej tegoż Świętego był ojciec Krzysztof Piskorz OCD, wobec którego kierujemy naszą wdzięczność za poprowadzenia Dnia Duchowości. Niech będzie ona poświadczona przez świadectwa osób, które po raz pierwszy uczestniczyły w naszych duchowych spotkaniach:



„Przez Kościół do Świętego Józefa, przez Świętego Józefa do Maryi, przez Maryję do Jezusa, przez Jezusa do Boga Ojca”. Te słowa były wielokrotnie powtarzane przez prowadzącego kapłana ojca Krzysztofa Piskorza OCD. Dzień duchowości ze Świętym Józefem utwierdził nas w przekonaniu jak ważną postacią w życiu każdego chrześcijanina powinien być Święty Józef. Ziemiński ojciec naszego Zbawiciela żył jak każdy pobożny Żyd, mimo, że pochodził z królewskiego rodu Dawida, cechowała go nadzwyczajna pokora, skromność, pracowitość, odwaga, męstwo, opanowanie, łagodność, ale przede wszystkim w pełni oddanie się woli Pana Boga. Wykazywał się postawą „aktywnej bierności” czyli potrafił rozeznawać wolę Boga Ojca wobec niego i jego najbliższych- Maryi i Jezusa, oraz odważnie ją realizować”

Podczas wspólnego dzielenia, usłyszeliśmy wiele świadectw skuteczności orędownictwa Świętego Józefa, codziennych cudów otrzymanych za przyczyną tego Świętego. Doświadczyliśmy modlitwy w ciszy przed Najświętszym Sakramentem, która umocniła treści usłyszane podczas konferencji i pozwoliła nie tylko je zrozumieć ale też przyjąć do serca. Atmosfera ciszy sprzyjała otwieraniu się na głos Pana Boga. Jesteśmy ogromnie wdzięczni Bogu za to, że przywołał nas na dzień duchowości do Karmelu, gdzie poprzez bliższe poznanie Świętego Józefa zbliżyliśmy się do samego Najwyższego Boga Ojca”. Marta i Tomasz

„Dla mnie dzień duchowości ze św. Józefem był czasem na osobiste spotkanie z Oblubieńcem Najświętszej Maryi Panny, a także możliwością do wysłuchania świadectw Jego wstawiennictwa w życiu pozostałych uczestników. Bardzo cenna była dla mnie konferencja, która oprócz przybliżenia osoby św. Józefa, nawiązywała także do Ducha Świętego i Jego roli w Kościele. Czas dzielenia pomógł mi umocnić wiarę i pomimo doskwierającego słońca, doświadczyć różnorodności działania Pana w Kościele, w Jego bogactwie. Najpiękniejszym elementem była cisza adoracji, która pomogła, by usłyszane w ciągu dnia treści przepłynęły głębiej do serca w obecności Mistrza”. Eliza

„Święty Józef jest moim ulubionym świętym. Proszę Go, by prowadził mnie jako duchowy przewodnik po drogach modlitwy. Proszę Go też o pomoc w różnych potrzebach osobistych i rodzinnych. Podczas Dnia Duchowości najbardziej dotarły do mnie słowa ojca Krzysztofa OCD przedstawiającego Józefa jako osobę rozumiejącą nasze zmagania o wypełnienie Woli Boga w naszym życiu oraz o tym, że Józef zawsze będzie mnie prowadził do relacji z Maryją i Jezusem. Ważnym momentem był dla mnie Akt oddania się świętemu Józefowi, który został tak wypowiedziany przez Ojca, że słowa tegoż zawierzania każdy uczestnik mógł powtarzać w ciszy własnego serca. Mam wrażenie, że te słowa pozostały we mnie na zawsze i będą dla mnie echem tego pięknego majowego dnia oraz dopomogą w przyjaźni z moim świętym Józefem”. Bernadeta

Kwiecień i maj w Suchej Hucie

Ku zaskoczeniu, największym dla nas samych, pojawiajemy się zaledwie po miesięcznej nieobecności. Cóż za napad częstotliwości! Śpieszymy z garścią informacji, i radosnych i trudnych.

Triduum Paschalne minęło nam szybko. W Wielki Czwartek liturgicznie towarzyszył nam ks. Tomasz, w Wielki Piątek – Bracia Karmelici z Drzewiny, zaś Wigilię Paschalną świętowaliśmy z ks. Wincentym. Na Wigilię przybyły także osoby znane nam i nieznane, co podkreśliło uniwersalny wymiar tego wydarzenia. Uniwersalnie było, że to bez pompatyczności, przy odpalaniu paschału od ogniska paschalnego zmokliśmy wszyscy równo, gdyż deszczyk kropił sążnisty. Innymi słowy: lało, także po zakończeniu uroczystości, więc zamiast procesji adorowaliśmy Zmartwychwstałego w kaplicy i w chórze zakonnym, śpiewem wyrażając radość.

Odwiedzali nas bliscy i przyjaciele. W Uroczystość Zwiastowania Pańskiego, obchodziliśmy w „mały odpust” (mamy ich trzy, od odpustu głowa nie boli). A to z tej racji, że w Zwiastowaniu „pierwsze skrzypce” gra Anioł zwiastujący Słowo Boże. Do naszej tytułacji pasuje jak ulał (Karmel Słowa Bożego i Świętych Aniołów).

W IV Niedzielę Wielkanocną czyli w Niedzielę Dobrego Pasterza starałyśmy się wyrazić wdzięczność Naszemu Pasterzowi, a raczej Pasterce naszej trzódki czyli Matce Teresie (wikarii). Było na wesoło i na poważnie, chciałyśmy się zaprezentować jako owce pełne klasy, inteligencji, wyczucia i żywotności, nie

barany jakieś przecież. Przez jeden dzień udało się nam „sprężyć”, no cóż, na co dzień bywa różnie. Jesteśmy świadome, że trud pasterzowania nam, to naprawdę trud.

Sprawa naszego erygowania utknęła w miejscu, a konkretnie w Kurii Metropolitalnej Gdańskiej. Czekamy.

Pozostałe dni kwietnia i rozpoczynającego się maja upłynęły nam na tradycyjnych sprawach karmelitańskich: popsuła się zmywarka do naczyń, trzasnęła lampa w pralni, szwankują pralki, zerwało papę na dachu szopy i tym podobne. Poważniejszym problemem jest konieczność założenia urządzenia dokonującego pomiarów hydrologicznych w naszej oczyszczalni ścieków. To połączenie naszego przeoczenia (powinniśmy to zrobić wcześniej) jak i nowych wymogów prawnych.

Z dwoma sprawami szczególnie nie jest nam do śmiechu: po pierwsze, powtarzają się wulgarne wyzwiska i „propozycje” dochodzące do nas zza płotu, wszczynane przez lokalną młodzież, najwyraźniej rozbudzoną zmysłowo a zgaszoną religijnie. Musiałyśmy ograniczyć przebywanie w ogrodzie, szczególnie wieczorami. Modlimy się za te osoby bardzo szczerze i z troską, wiemy, że w życiu młodych następuje etap koniecznego buntu wobec wielu wartości i zastanego porządku. Zdajemy też sobie sprawę, że z czegoś ich agresja i frustracja się wzięła, że zapewne nie jest im w życiu łatwo. Modlimy się, aby Pan Bóg postawił na ich drodze osoby, które będą mogły im pomóc i aby oni chcieli tę pomoc przyjąć.

Drugim trudnym wydarzeniem, jest – trwająca nadal – choroba naszych koni. Pochorowały się obydwie, solidarnie, po bratersku. Najpierw wydawało się, że to nic wielkiego, że „panowie” trzasnęli się w zabawie albo zaliczyli wywrotkę na błocie więc nieco kuleją. Ale z dnia na dzień zwierzęta miały się coraz gorzej – całkiem zeszytwniały, dużo leżały, z trudem podnosiły się, zaniechały przemieszczania się. Jak to często bywa, apogeum choroby przypadło na długi majowy weekend, więc ściągnięcie weterynarza graniczyło z cudem. Ale siostry karmelitanki w powiązaniu z księdzem Andrzejem mają swoje niebiańskie sposoby i udało się ściągnąć Fachowca. Konie dostają zastrzyki (w końskich dawkach oczywiście), mają zlecone zabiegi pielęgnacyjne oraz musiały przejść na dietę. Na razie jest lepiej, ufamy, że osiągniemy pełne końskie wyleczenie.

Jak pokazuje Papież Franciszek w ostatniej adhortacji *Gaudete et exsultate* sprawy zwykłego, codziennego życia stanowią drogę do świętości. Zatem dojrzewamy naprawiając, lecząc, znosząc, modląc się, gotując, piorąc i... rozpoczynając przygotowania do dalszej budowy.

Tu dochodzę do „hitu sezonu”, wiadomości wymienionej na końcu, a przecież nie ostatniej: rozpoczynamy przygotowania do kolejnego etapu rozbudowy naszego Klasztoru. Ostatecznie zdecydowałyśmy się wylać fundamenty pod III skrzydło zabudowań. Na razie slalom gigant uskuteczniamy, aby przenieść opał z dotychczasowego składu w miejsce tymczasowe, aby ostatecznie przełożyć je do miejsca docelowego, w nowym skrzydle. Jeśli nie przeniesiemy opału, nie da się ruszyć z akcją budowlaną. Generalnie doświadczamy trudu „układania klocków” znanych każdemu, kto nie wybudował chałupy od razu ale robi to „po kawałku” (dobrze, że niektóre z nas załapały się w dzieciństwie na klocki *Lego*). Więc tańczymy ze składem opału, przenoszeniem traktorku i samochodu oraz kilku urządzeń technicznych, to naprawdę wyrafinowany taniec towarzyski.

Nasza Siostra odpowiedzialna za budowę, przez miesiąc regenerowała siły, zażywając rehabilitacji dostępnej w Karmelu w Bornem Sulinowie. Nasze Siostry-Bornianki nie dość, że udzieliły gościny, zapewniły wsparcie i zatroszczyły się o leczenie, to jeszcze hojnie nas obdarowały! Otrzymałyśmy świetny sprzęt kuchenny oraz znakomite książki oraz wiele innych materialnych i niematerialnych przejawów siostrzanej miłości. Ogromnie dziękujemy! Obliczamy, kiedy naszą Siostrę dałoby się wysłać po raz drugi ☺. Obecnie Szefowa Budowy jest w dobrej formie i ma co robić. Prosimy Siostry i Braci o modlitwę w naszej intencji, szczególnie polecając sprawę przedsięwzięć budowlanych.



I jeszcze jedno – zmieniłyśmy adres zamieszkania ☺ Wioska, nieopodal której stoi nasz Klasztor, rozwija się dynamicznie. Przestała być po prostu „Suchą Hutą”, a stała się Suchą Hutą z ulicami i nową numeracją domów. Ze względu na istnienie Klasztoru, „naszą” ulicę nazwano „Świątokrzyską”, od Krzyża Świętego. A zatem, chociaż mieszkamy tam gdzie mieszkaliśmy, mamy nowy adres. „Stary” jeszcze funkcjonuje, pamiętany przez wszystkich, ale powoli musimy się „przestawić”:

Klasztor Sióstr Karmelitanek Bosych
ul. Świątokrzyska 26, Sucha Huta, 83-041 Mierzeszyn

Z Karmelu w Usolu Syberyjskim

Miesiąc maj ma szczególny rys maryjny. Okazją do pogłębienia zażyłości z Matką Bożą jest uczestnictwo w nabożeństwach majowych, w których wyrażamy miłość i oddanie oraz powierzamy się Jej łaskawym dłoniom. A ponieważ, według słów św. Teresy od Dzieciątka Jezus, *„Maryja woli, gdy Ją naśladujemy, niż gdy Ją podziwiamy”*, więc uczyłyśmy się naśladować Ją w prostocie i zwyczajności codziennego życia.

Po Wniebowstąpieniu Pańskim przez 9 dni przygotowywałyśmy się do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego. W trakcie nowenny, w sobotę 12 maja, gościliśmy pielgrzymkę parafian z Irkuckiej katedry wraz z Siostrami Służebnicami Ducha Świętego – s. Trisą i s. Agatą. Pielgrzymi przyjechali do Usola, by odwiedzić nasz klasztor, Siostry Albertynki oraz kościół parafialny. Po wspólnej porannej Mszy Świętej i krótkim poczęstunku, podczas spotkania w rozmównicy, przybliżyłyśmy gościom karmelitańską duchowość i nasz styl życia. Niektóre panie żywo interesowały się sposobem odprawiania modlitwy wewnętrznej. Na zakończenie czekała nas niespodzianka – pyszne bułeczki pieczone przez s. Agatę, z ukrytymi w nich darami Ducha Świętego dla każdego uczestnika spotkania. My ze swej strony podarowałyśmy gościom różańce z zapewnieniem o modlitwie i zaproponowałyśmy, aby taka pielgrzymka stała się tradycją.



W wigilię Zesłania Ducha Świętego, na wzór modlitwy apostołów w Wieczerniku, czuwałyśmy w chórze przed Jezusem Eucharystycznym. Samą uroczystość następnego dnia uczułyśmy wielką rekreacją. Rannem zaskoczył nas obficie syjący śnieg. Na Syberii śnieg w maju nie jest rzadkością, ale w tym roku

kwiecień był bardzo ciepły i nie spodziewaliśmy się, że zima zaatakuje nas na nowo. Na szczęście, pod koniec miesiąca znów ciepło „wzięło górę”.

W święto Maryi Matki Kościoła łączyliśmy się z całą Prowincją w modlitwie za naszego Ojca Prowincjała w dniu jego Imienin. A ponieważ był to Dzień Matki w naszej Wspólnocie, również obejmowałyśmy modlitwą Naszą Matkę. Przygotowałyśmy dla niej tradycyjne „wystawkowe” prezenty, a także te duchowe, mniej widoczne dla oczu.

W następną niedzielę w uroczystość Trójcy Przenajświętszej, która patronuje nie tylko naszej Prowincji, ale i naszemu klasztorowi miałyśmy wielką rekreację. Dziękowałyśmy Bogu w Trójcy Świętej za Jego szczególną opiekę nad Prowincją, której jesteśmy częścią.

Powoli zaczyna się okres wakacyjny – czas częstszych odwiedzin. I tak, do naszej s. Beaty – przyjechała siostra z Pizy, Izabela, (ostatnio spotkały się 8 lat temu). To było radosne przeżycie, ponieważ z powodu dużej odległości, odwiedziny naszych bliskich są wydarzeniem rzeczywiście wyjątkowym. W tym samym czasie do o. Pawła zawitał ziomek Adam Marchewka, który i z nami chętnie się spotkał.

28 maja Konsul RP w Irkucku p. Krzysztof Świderek odwiedził nas z Marszałkiem Województwa Mazowieckiego p. Adamem Struzikiem oraz jego współpracownikami i pracownikami Telewizji Polskiej z Wrocławia. Pan Adam Struzik przyjechał na Syberię, żeby uczestniczyć w Irkucku w organizowanych dla Polonii, i nie tylko, obchodach 100-lecia odzyskania Niepodległości RP. Czuliśmy się zaszczycone, że zechciał odwiedzić także nasz klasztor. Warto dodać, że na tę okoliczność po raz pierwszy w dziejach Syberii przybył do Irkucka zespół „Mazowsze”, wykonując między innymi Mszę Mozarta podczas Eucharystii w katedrze.

Za oknem robi się coraz cieplej, a nawet gorąco, więc ruszamy aktywnie do prac ogrodowych. Na każdej działce zaczęło budzić się nowe życie, ubogacane dzięki otrzymanym od przyjaciół s. Ewy i rodziny Katii krzewom i kwiatom. Nasz ogrodnik pielęgnuje trawnik, doprowadzając go do najwyższych „euro” standardów. W tym roku planujemy jeszcze wymianę płytek na ścieżkach i jeśli się uda, podwyższenie muru klasztornego. Życzymy wszystkim Bożego błogosławieństwa i pozdrawiamy z ciepłej Syberii ☺.

Z Karmelu w Warszawie

W miesiącu, zgodnie z tradycją Kościoła poświęconym w sposób szczególny Maryi, również w naszej warszawskiej wspólnotie karmelitanek bosych nie zabrakło elementów kultu oddawanego Matce naszego Pana i modlitw za Jej pośrednictwem do Niego zanoszonych. Przez cały miesiąc po niesporach tradycyjnie już odśpiewywałyśmy nabożeństwo majowe, w skład którego wchodziły – litanie loretańska, antyfony Pod Twoją obronę i pieśń maryjna. W nabożeństwach okazjonalnie uczestniczyli również wierni świeccy zgromadzeni w zewnętrznej kaplicy naszego Klasztoru. Maryja towarzyszy nam - jak zawsze dyskretnie - w naszym codziennym, karmelitańskim życiu, zarówno jako Orędowniczka u swego Syna, jak i wzór życia ukrytego i całkowicie oddanego Bogu. Uczy nas wiernie odpowiadać „fiat” wobec różnych nieoczekiwanych i zaskakujących sytuacji życiowych. Pośród „zwyczajnego życia karmelitańskiego” miało w tym miesiącu bowiem miejsce w naszym klasztorze kilka wyjątkowych wydarzeń.

Początek miesiąca – a w „świecie” – „długiego weekendu” – przeżyliśmy w szczególnym towarzystwie naszego patrona św. Józefa. Choć uroczystości odpustowe w naszej kaplicy przypadają na 19 marca – Uroczystość św. Józefa Oblubieńca, nie zapominamy o tym ... Józefie Rzemieślniku, licząc nie tylko na Jego wstawiennictwo w naszych potrzebach – zarówno duchowych jak i materialnych (które skądinąd zawsze zaspokaja), ale czerpiąc z Niego wzór pracowitości i sumienności w wykonywaniu naszych obowiązków. W dniu tym modliliśmy się także za wstawiennictwem naszego Patrona w sposób szczególny za ludzi pracy, również tych zaangażowanych w prace remontowe w naszym Klasztorze. Właśnie bowiem w maju, poza kontynuowanym remontem pokoi gościnnych, trwały intensywne prace nad wykonaniem nowych, bezpiecznych schodów do piwnicy, które zakończyły się prawie wraz z końcem maryjnego miesiąca.

3 maja wraz z całym Kościołem w Polsce przeżywałyśmy Uroczystość Matki Bożej Królowej Polski. Był to również dzień imienin o. Mariana Stankiewicza OCD, Przełożonego warszawskiego konwentu naszych ojców z Mokotowa. Poranną Eucharystię celebrował, zarówno w intencji naszej Ojczyzny jak i w swojej

własnej, specjalnie przez nas na tę okoliczność zaproszony sam Ojciec Solenizant. Następnie po śniadaniu udaliśmy się na życzenia i spotkanie rekreacyjne z Ojcem do rozmównicy klasztornej. O. Marian podzielił się z nami również swoimi przeżyciami ze spotkania Ojców Warszawskiej Prowincji w Poznaniu z okazji 25 rocznicy powstania naszej Prowincji, które miało miejsce dwa dni wcześniej i w którym obojście uczestniczył. Świętowanie rekreacyjne przedłużyło się na cały dzień. Wieczorem czekała nas niespodzianka przygotowana przez Nowicjat: trwająca przeszło półtorej godziny prezentacja multimedialna połączona z deklamacją wierszy i śpiewem pieśni pt. „Maryja w historii narodu Polskiego”. Było to swoisty spacer po historii narodu Polskiego mający na celu ukazanie obecności i roli Maryi w jej kluczowych momentach, niekiedy rozstrzygających o przyszłości naszego kraju. Prezentacja łączyła w sobie bogactwo różnorodnych elementów – przedstawienie zdjęć i reprodukcji obrazów ukazujących ważne momenty maryjnej historii naszego narodu, fragmentów nagrań i filmów poświęconych tej tematyce. Siostry recytowały też wiersze zawierające wątki maryjne pochodzące z różnych okresów literatury polskiej. Zachęciły nas również do wspólnego śpiewu maryjnych pieśni specjalnie na tę okazję przygotowanych. Ubogacone przeżyciami tego wieczoru ożywiłyśmy w sobie wdzięczność względem Boga za dar Jego Matki i Jej macierzyńska troskę, którą otaczała i wciąż otacza naszą Ojczyznę. Zainspirowało nas to również do pogłębienia naszej pobożności maryjnej i gorliwszej modlitwy zanoszonej do Boga za Jej wstawiennictwem w intencji naszej Ojczyzny i całego świata.



Od 11 maja poprzez nowennę, w łączności z całym Kościołem, przygotowujemy się do Uroczystości Zesłania Ducha Świętego, będącej jednocześnie uroczystością odpustową w naszej klasztornej kaplicy pw. Ducha Świętego i św. Józefa. Nowennowym rozważaniom odczytywanym codziennie pod koniec Mszy Świętej przez celebransa towarzyszył śpiew hymnu „O Stworzycielu, Duchu przyjdź ...”. Ostatni dzień nowenny, 19 maja, przeżyliśmy jako wspólnotowy dzień skupienia – w odpowiedzi na apel patriarchy Jerozolimy podjęliśmy w tym dniu szczególną modlitwę i post w intencji pokoju na świecie, szczególnie w Ziemi Świętej.

Ponieważ przedłużające się upały - dość nietypowe jak na tę porę roku - przy jednoczesnym braku deszczu groziły suszą, a w konsekwencji nieurodzajem i klęską żywiołową, podjęliśmy specjalną modlitwę w intencji uproszenia korzystnej dla rolników pogody, codziennie śpiewając suplikacje w tej intencji. W odpowiedzi na nasze (i zapewne nie tylko) modlitwy deszcz wprawdzie popadał kilka dni, jednakże upały przedłużają się, co mobilizuje nas ... do wytrwalszej i bardziej ufnej modlitwy, ale również i większej gospodarności.

15 maja miało miejsce jeszcze jedno ważne wydarzenie, które zasadniczo wpłynie również i na nasze życie – oficjalnie została ogłoszona przez Stolicę Apostolską Instrukcja „Cor orans”, która zawiera normy wykonawcze co do stosowania konstytucji apostolskiej „Vultum Dei quarere” dotyczącej życia mniszek. Z niecierpliwością oczekiwaliśmy na ten dokument. Ufamy, że zmiany zasugerowane przez Stolicę Apostolską dotyczące kwestii organizacyjnych naszego życia sukcesywnie wprowadzane w życie pomogą nam

wierniej odpowiadać na łaskę powołania danego nam przez Pana i dokonać rewizji własnego życia zgodnie z oczekiwaniami Stolicy Apostolskiej.

20 maja wraz z całym Kościołem przeżywałyśmy Uroczystość Zesłania Ducha Świętego wieńczącą okres wielkanocny, będącą jednocześnie uroczystością odpustową w naszej kaplicy. Porannej Eucharystii przewodniczył specjalnie zaproszony na tę okazję, również z racji imienin przypadających dnia następnego, sam Nasz Ojciec Prowincjał – o. Jan Malicki OCD. Po Mszy Świętej i śniadaniu miało miejsce imiennowe spotkanie Wspólnoty z Naszym Ojcem w rozmównicy klasztornej, życzenia, prezenty i ożywiona rozmowa. Nasz Ojciec dzielił się z nami ostatnimi wydarzeniami z życia Prowincji, a także swoimi refleksjami odnośnie nowo wydanej przez Stolicę Apostolską instrukcji dot. życia mniszek „Cor orans” i zmianami – wyzwaniem, które przed nami stoją. Wielka rekreacja przedłużyła się na dzień następny – imieniny Naszego Ojca, które w ten sposób uczyliśmy już we własnym gronie.

Maj, najpiękniejszy miesiąc w roku, jest również czasem ważnych wydarzeń życiowych, takich jak Pierwsze Komunie, śluby czy święcenia kapłańskie. W naszych rodzinach nie brakowało i w tym roku tego typu okoliczności. Z wielką radością przyjęłyśmy wiadomość, że 17 maja b. r., w święto Chrystusa Najwyższego i Wiecznego Kapłana przyjął w Poznaniu, w Kościele pw. św. Franciszka Serafickiego z rąk arcybiskupa Ludwiga Schicka święcenia kapłańskie o. Aleksy Jędrzej Moryson OFM, cioteczny brat jednej z naszych sióstr. 20 maja, w Uroczystość Zesłania Ducha Świętego odprawił on w rodzinnej parafii w Jutrosinie swoją I Mszę Świętą – prymicję, a już 22 maja zagościł w naszym Klasztorze ze swoją pierwszą sekundycją, która miała miejsce tego dnia o godz. 17 i w której wzięła udział oprócz naszej Wspólnoty również rodzina Ojca Prymicjanta. Po Mszy Świętej Ojciec udzielił nam specjalnego błogosławieństwa na tę okoliczność przewidzianego. Po kolacji spędzonej w gronie rodzinnym miała miejsce rekreacja z Naszą Wspólnotą, podczas której miałyśmy okazję bliżej poznać Ojca, „sekrety” jego drogi powołania zakonnego, jak również zaczerpnąć z dobrego źródła interesujące nas wiadomości o zakonie franciszkańskim, jego strukturze i charyzmacie. Rekreacja, która przedłużyła się nieco, przebiegała w ożywionej i radosnej, iście franciszkańskiej atmosferze. Następnego dnia o. Aleksy musiał już wczesnym rankiem wyruszyć w dalszą drogę na kolejne „sekundycje”, my zaś, ubogacone tym spotkaniem, z większą gorliwością podjęłyśmy własną misję – modlitwę za kapłanów, również tych „brązowych”, choć nie karmelitańskich, jednak chrystusowych ...

W kolejną niedzielę, 27 maja, obchodziliśmy Uroczystość Trójcy Świętej będącą świętem patronalnym Prowincji i jednocześnie uroczystością odpustową u naszych ojców na Solcu. Towarzyszyliśmy im, jak i całej Prowincji swoją modlitwą. Cieszymy się również z faktu, iż w kolejnym miesiącu będą sprawować u nas posługę kapelani ojcowie z Solca, dzięki czemu będziemy miały okazję lepiej się z nimi zapoznać.

W ostatni dzień miesiąca, 31 maja przypadła Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Pańskiej, potocznie zwana Bożym Ciałem. Tego dnia Mszę świętą odprawił gościnnie w naszej Kaplicy Rzecznik Episkopatu Polski – ks. Paweł Rytel-Andrianik, który często prosi nas o modlitwę. Ponieważ po Eucharystii miało miejsce wystawienie Najśw. Sakramentu i całodzienna adoracja rekreacyjne spotkanie z naszym gościem przełożyłyśmy na 12 czerwca tak, aby Uroczystość Najświętszego Ciała i Krwi Chrystusa spędzić na adoracji naszego Pana obecnego pośród nas w Najświętszym Sakramencie. Zarówno Mszy Świętej jak i całodziennego adoracji towarzyszyła intencja dziękczynna za dar Eucharystii i kapłaństwa i jednocześnie gorąca modlitwa o świętość kapłanów oraz o nowe powołania kapłańskie i zakonne, by nie brakło w winnicy Pana szafarzy sakramentów świętych i głosicieli Ewangelii. Po niesporach, przed wystawionym jeszcze Najświętszym Sakramentem po raz ostatni w tym roku odśpiewałyśmy nabożeństwo majowe. W śpiewie wtórował nam swym donośnym tenorem uczestniczący w nabożeństwie p. Andrzej Bator, który często przychodzi na osobistą modlitwę do naszej kaplicy.

W kończącym się miesiącu maryjnym jeszcze raz zawierzamy wszystkie powierzane nam intencje, a także przyszłość naszego Zakonu i naszej Wspólnoty oraz stojące przed nami wyzwania wstawiennictwu Naszej Najlepszej Matki. Niech w swe matczyne ręce weźmie na nowo Zakon Jej całkowicie poświęcony.

Oczekując na Ducha Świętego we wrocławskim Karmelu

W sobotę, 18 maja zgromadziło nas w naszej kaplicy wspólne przyzywanie Ducha świętego. Na czuwanie przybyło Duszpasterstwo Akademickie "Karmel", Stowarzyszenie „Walka duchowa”, członkowie chóru z parafii Naszych Ojców oraz wiele osób, które przez internet dowiedziały się o tym spotkaniu.



O godzinie 20.00 rozpoczęła się wspólna Godzina Czytań, którą poprowadził O. Tomasz Rydzewski OCD. Po niej – Msza św. pod przewodnictwem O. Mateusza Filipowskiego OCD, połączona z egzorcyzmowaniem i poświęceniem soli, wody i oliwy. Odnowiliśmy też nasze chrzcielne przyrzeczenia. Na koniec nie mogło zabraknąć agapy. Młodzież poszła z Ojcami do jadalni, a my do refektarza.

Dziękujemy naszym Braciom w Karmelu, Tomaszowi i Mateuszowi oraz licznie zgromadzonej młodzieży i Wiernym za wspólną modlitwę!

Siostry Karmelitanki Bose z Wrocławia

PROWINCJA - OCDS

Pielgrzymka świeckich karmelitów po Sanktuariach Warmii

W dniach 25-27 maja odbyła się pielgrzymka wspólnot świeckiego zakonu karmelitów bosych prowincji warszawskiej po Sanktuariach Warmii. Głównym celem naszej pielgrzymki był Gietrzwałd, gdzie 101 lat temu dwójce dzieci ukazała się Najświętsza Maryja Panna. Jest to jedyne w Polsce miejsce objawień oficjalnie zatwierdzone przez Kościół. Mieliśmy także odwiedzić Stoczek Klasztorny, Głotowo i klasztor karmelitanek bosych w podolsztyńskim Spręcowie.

Dzień I - piątek, 25 maja

Nasza pielgrzymka rozpoczynała się o godzinie 11 rano w Gietrzwałdzie, gdzie każda wspólnota miała dotrzeć na własną rękę, więc by zdążyć na czas większość z nas musiała wstać bladym świtem. Część dojechała samochodami, część pociągiem do Olsztyna. Podziękowania należą się członkom miejscowej wspólnoty olsztyńskiej, którzy zorganizowali transport dla tych, którzy podróżowali pociągami.

W Gietrzwałdzie przywitała nas warmińska zieleń i piękna, słoneczna pogoda. Po zakwaterowaniu w Domu Pielgrzyma spotkaliśmy się pod kapliczką objawień, gdzie ksiądz kanonik nakreślił nam historię tego miejsca i opowiedział o objawieniach Matki Bożej sprzed stu lat. 27 czerwca 1877 roku Maryja ukazała się na rosnącym przed kościołem klonie trzynastoletniej dziewczynce, Justynie Szafrąńskiej. Trzy dni później ujrzała ją także dwunastoletnia Barbara Samulowska, obecnie sługa Boża. Maryja przemówiła do dziewczynek po polsku, w gwarze warmińskiej, co wzmocniło poczucie przynależności narodowej na tych ziemiach, należących w tamtym czasie do Prus. Na pytanie, kim jest piękna Pani, odpowiedziała "Jam jest Najświętsza Maryja Panna Niepokalanie Poczęta." Życzeniem Maryi było, by ludzie codziennie odmawiali różaniec i gorliwie się modlili, a w miejscu objawień została postawiona kapliczka z jej figurą. Tak też się stało. Dziś w miejscu objawień nie ma już klonu, który został przewrócony w czasie jednej z nawałnic - i błyskawicznie rozebrany na drobne kawałeczki przez okolicznych mieszkańców. W Sanktuarium zostały tylko dwa fragmenty, z których jeden jest umieszczony we wnęce pod figurą Matki Bożej.



Po wysłuchaniu historii udaliśmy się do gietrzwałdzkiej bazyliki, gdzie w towarzystwie dzieci pierwszokomunijnych uczestniczyliśmy we Mszy świętej przed cudownym obrazem Matki Bożej Gietrzwałdzkiej. Po Mszy okazało się, że w międzyczasie pogoda się odmieniła i od domu pielgrzyma odgradza nas ściana deszczu. Nieco zmoknięci udaliśmy się na obiad, po którym nastąpił czas na rekreację. Mieliśmy okazję poznać członków innych wspólnot naszej prowincji, porozmawiać, pozwiedzać, a niektórzy... odespać poranną podróż. Późnym popołudniem w kaplicy domu pielgrzyma spotkaliśmy się z Grzegorzem Kasjaniukiem, autorem książki o objawieniach gietrzwałdzkich, który opowiedział nam o swojej burzliwej drodze do Boga i uzdrowieniu na duchu i ciele, jakiego doznał za sprawą gietrzwałdzkiej Pani. Przedstawił też wiele historycznych ciekawostek dotyczących tego niezwykłego miejsca. Na koniec zaprowadził nas na cmentarz parafialny i pokazał nieco już zaniedbany, grób rodziców jednej z wizjonerek: sł. B. Barbary Samulowskiej, o której postaci też wiele nam opowiedział.

Rozsłonecznionym późnym popołudniem udaliśmy się na Aleję Różańcową. Zielona grabowa aleja, przy której znajdują się kapliczki różańcowe, prowadzi prosto do źródła, które pobłogosławiła Matka Boża. Idąc ze świecami w cieniu rozświetlonych zachodzącym słońcem drzew rozważaliśmy Mękę Pańską modląc się Tajemnicami Bolesnymi różańca. Mimo, że nie była to sobota, było bardzo... tłoczno, głównie za sprawą grup dzieci pierwszokomunijnych, które także odwiedzały cudowne źródło. Po dotarciu na miejsce mieliśmy okazję napić się wody ze źródła, które "w wierze" - jak podkreślał p. Kasjaniuk, pomogło wielu chorym odzyskać zdrowie.

Dzień zakończyliśmy nieszporama i kompleta, po których chętni mogli się udać do bazyliki na Apel Maryjny. Po apelu część z nas wróciła do źródła tym razem już zupełnie opustoszałą i pogrążoną w ciszy aleją, której stacje nocą są pięknie podświetlone. W wieczornej ciszy, przy podnoszącej się na łąkach mgłę podziwialiśmy piękno tego niezwykłego miejsca, którą Maryja wybrała na miejsce swojego Objawienia.

Dzień II - sobota, 26 maja

Sobotni poranek przywitał nas chmurami. Na godzinę siódmą mieliśmy zaplanowaną Mszę świętą z jutrznią, ale część z nas wstała wcześniej, żeby pomodlić się różańcem w gietrzwałdzkiej bazylice. Jedną z prośb, jakie Maryja skierowała do dziewczynek było "Życzę sobie, abyście codziennie odmawiali różaniec", dlatego w bazylice różaniec jest odmawiany trzy razy w ciągu dnia. Po różańcu udaliśmy się na Mszę. Mszę świętą w kaplicy domu pielgrzyma odprawiał tym razem nasz delegat prowincjalny, o. Robert Marciniak OCD. W homilii nawiązał do Ewangelii z dnia, w której do Jezusa przynoszono dzieci, by ich dotknął (*Mk 10, 13-16*). Ojciec mówił o dotyku, który często nawet w rodzinach jest pomijany i marginalizowany, mimo, że jest tak ważny dla człowieka i jego rozwoju. Mówił o delikatności Jezusa, który nie obawiał się dotyku i każdego z nas przytula dotykając czule naszych zranień.

Po śniadaniu mieliśmy czas na pożegnanie się z Gietrzwałdem i udaliśmy się jeszcze raz do źródła, aby ci, którzy jeszcze tego nie zrobili, mogli zabrać ze sobą gietrzwałdzką wodę przed wyruszeniem w dalszą drogę. Wtedy jeszcze nie wiedzieliśmy, że będzie nam dane tu powrócić.



Następnym punktem naszego pielgrzymowania był Stoczek Klasztorny. Niebo chmurzyło się coraz bardziej, ale wsiedliśmy do samochodów i ruszyliśmy w drogę. W Stoczku, którym opiekują się ojcowie marianie (początkowo był tu klasztor bernardynów), najpierw poszliśmy zwiedzić barokowe Sanktuarium

Matki Pokoju, w której znajduje się słynący łaskami obraz Maryi Stoczkowskiej. Jeden z ojców opiekujących się tym miejscem opowiedział nam o historii tego miejsca. Kult maryjny w Stoczku sięga czasów średniowiecza, ale sanktuarium zostało wzniesione w XVII w. jako podziękowanie za pokój w czasie szwedzkich najazdów. Wtedy też sprowadzono do Stoczka obraz Matki Bożej Pokoju - kopię obrazu Matki Bożej Śnieżnej z Rzymu. Sanktuarium zasłynęło wieloma cudami, jednak jego losy było równie burzliwe, co losy naszej Ojczyzny. W bazylice można też znaleźć motyw karmelitański: fresk na sklepieniu przedstawia Matkę Bożą Szkaplerzną ratującą dusze czyścicowce w otoczeniu św. Kazimierza Królewicza i św. Jadwigi. Ojciec przewodnik pozwolił nam też obejrzeć zabytkową zakrystię i refektarz z przepięknie zdobionymi sklepieniami. Obecnie Stoczek jest najbardziej znany jako miejsce przetrzymywania sługi Bożego kard. Stefana Wyszyńskiego. Trudno nam było uwierzyć, że jednego człowieka pilnowało tu aż 90 funkcjonariuszy służb państwowych. Zwiedzanie pokoi, w których był więziony było następnym punktem naszego programu. Przetrzymywany w Stoczku Prymas nie wiedział, gdzie się znajduje, przez długi czas nie wiedział nawet, że za ścianą jest kościół - jednak w swoich "Zapiskach więziennych" napisał, że czuł obecność i opiekę Maryi. To właśnie w Stoczku złożył Akt Osobistego Oddania się Matce Bożej, który był jakby wstępem do Jasnogórskich Ślubów Narodu. W czasie kiedy zwiedzaliśmy Bazylikę i muzeum poświęcone prymasowi na zewnątrz rozpuściła się nawałnica. Ulewny deszcz nie pozwolił nam zwiedzić, podobno przepięknych, ogrodów w Stoczku. Czekając na przejaśnienie mogliśmy odpocząć przy herbacie w klasztornej kuchni, pozwiedzać korytarze i pomodlić się w bazylice. Kiedy pogoda pozwoliła nam na wyjazd - ruszyliśmy dalej, bo w planie na dziś było jeszcze Głotowo.

Do Głotowa dotarliśmy na obiad. Dom pielgrzyma był akurat remontowany, więc warunki były dość spartańskie, ale przyjęliśmy to w duchu wyrzeczenia. W międzyczasie deszcz ustał i poszliśmy zwiedzić głotowskie Sanktuarium Eucharystyczne. Początki kultu w tym miejscu sięgają czasów pruskich. Według przekazów w XIII wieku wieś została spalona przez Litwinów, jednak mieszkańcom udało się ukryć na polu Najświętszy Sakrament. Po latach, na polu, odnaleziono kielich z nienaruszoną Hostią - w miejscu, w którym nagle, podczas orki, ukłękły woły. Cudownie ocalały Najświętszy Sakrament przeniesiono do kościoła w Dobrym Mieście, jednak w niewytłumaczalny sposób powrócił on do Głotowa i dlatego wzniesiono tu Sanktuarium Najświętszego Sakramentu i Męki Pańskiej. Miejsce to zasłynęło uzdrowieniami i nawróceniami. Głotowo jest także zwane Warmińską Jerozolimą, ponieważ obok świątyni, niewidoczna z drogi, bo ukryta wśród w wąwozie wśród zieleni znajduje się Kalwaria Warmińska. W XIX w. zamożny mieszkaniec wsi udał się na pielgrzymkę do Ziemi Świętej, a po powrocie postanowił wybudować kalwarię wzorowaną na jerozolimskiej. Przy pomocy miejscowej ludności, która tłumnie zgłaszała się do pracy, powiększono wąwóz i wiernie odwzorowano odległości i nachylenie Drogi Krzyżowej. W każdej z kaplic umieszczono kamyki przywiezione z Jerozolimy. Przejście kalwarią głotowską to niezwykle doświadczenie. Ukryta w głębokim jarze, porośniętym wysokim lasem prowadzi w ciszy śladami męki Chrystusa. Poza nami, może z powodu pogody, nie było tu nikogo. W neogotyckich kaplicach umieszczone są przepięknie wykonane figury naturalnej wielkości obrazujące kolejne stacje Drogi Krzyżowej. Każdą z nich można by opisać osobno. Na mnie szczególne wrażenie zrobiła scena ukrzyżowania, w której przedstawiono rozmowę Jezusa z dobrym łotrem. Głotowo okazało się miejscem tak samo niezwykłym, jak nieznanym, co tylko dodało mu uroku. Miejsce odnalezienia Świętej Hostii jest skromnie zaznaczone pod bocznym ołtarzem, przepięknej Kalwarii nie widać z drogi. Miejsce ciche i ukryte, jak sam Pan.

Wyciszeni Drogą Krzyżową udaliśmy się na kolację. Czekając przed domem pielgrzyma na jej przygotowanie (z racji niestabilnej pogody nie udało się zorganizować pieczenia kielbasek) mieliśmy okazję posłuchać bardzo ciekawego, chociaż nieplanowanego, wykładu o. Roberta o tłumaczeniach Pisma Świętego. Przed kolacją na prośbę Rady Prowincji każda ze wspólnot zaprezentowała się pozostałym. Po kolacji odmówiliśmy Nieszpory i Kompletę w miejscu dość niezwykłym, bo... na parking. Przy okazji okazało się, że nie wszyscy znają na pamięć Salve Regina, za co zostaliśmy upomniani przez ojca delegata, który zastrzegł, że do następnego spotkania świecki zakon ma obowiązek się w tej kwestii poprawić. :) Pełni wrażeń udaliśmy się na spoczynek.

Dzień III - niedziela, 27 maja

Niedziela Trójcy Świętej rozpoczęła się niespodzianką. Na śniadaniu Monika ogłosiła, że nastąpiła zmiana planu i zamiast Jutrzn i Mszy w Sanktuarium głotowskim zaraz po posiłku pojedziemy do klasztoru siostr karmelitanek bosych w Spręcowie, gdzie odmówimy Jutrznię, następnie będziemy wraz z siostrami uczestniczyć we Mszy Świętej, a na obiad wrócimy nie do Głotowa, jak było zaplanowane, ale do... Gietrzwałdu. Radość była podwójna, ponieważ spręcowski klasztor okazał się być pod wezwaniem Trójcy Przenajświętszej i Bożej Rodzicielki Maryi, więc mieliśmy wraz z siostrami uczestniczyć w odpuszcie.

Opuszczaliśmy ukryte Głotowo jadąc do tych, które całe życie spędzają w ukryciu. Po deszczu, poza soczystą zielenią, nie było już śladu. Na równie zielonym parkingu przy spręcowskim klasztorze przywitała nas figura św. Józefa. Nie było jednak czasu na rozglądanie się - od razu przeszliśmy do kaplicy. W czasie, gdy my odmawialiśmy jutrznię powoli gromadzili się inni wierni. Mszy świętej koncelebrewanej przewodniczył miejscowy ksiądz. W homilii przypomniał nam, że wszyscy jesteśmy posłani, wszyscy jesteśmy Dziećmi Bożymi i że samousprawiedliwianie swoich słabości i stosunku do bliźnich tym, że Jezus jest Bogiem, a my nie, prowadzi na manowce i zatwardza serce. Po Mszy świętej mijając przepiękne ikony świętych karmelu, zeszliśmy do salki na dole, aby spotkać się z karmelitankami. Siostry przyjęły nas bardzo serdecznie, pytały o to, skąd przyjeżdżamy i cieszyły się widząc znajome twarze ze wspólnoty olsztyńskiej, która ma spotkania m. in. w ich klasztorze. Na koniec podarowały nam własnoręcznie wykonane kartki, kopie napisanych tu ikon i kilka książek napisanych przez ich współsiostry. Po spotkaniu był czas na grupowe zdjęcie i krótki spacer po klasztornym ogrodzie.

Pożegnaliśmy Spręcowo, by powrócić do Gietrzwałdu. Pielgrzymkę rozpoczęliśmy u stóp Maryi i widocznie Jej zrządzeniem tam też miała się zakończyć. Po przybyciu na miejsce udaliśmy się do źródelka, tym razem by odprawić nabożeństwo Drogi Krzyżowej, której stacje prowadzą od źródelka na pobliskie wzgórze. Towarzyszyły nam rozważania s. B. bp Jana Pietraszki z naszego karmelitańskiego modlitewnika. Po modlitwie mieliśmy chwilę czasu wolnego na pożegnanie z gietrzwałdzkim Sanktuarium, a po obiedzie nastąpiło oficjalne zamknięcie pielgrzymki. Ojciec delegat i członkowie rady prowincjalnej podziękowali uczestnikom za przybycie i bratersko-siostrzaną atmosferę. Zachęcili też do przekazania członkom wspólnot, którzy nie byli obecni, jak wielką wartością są takie wyjazdy i poprosili o większe zaangażowanie w życie prowincji. Powstał też pomysł, by taki wyjazd odbywał się corocznie w różnych miejscach prowincji, byśmy mogli poznać miejsca bliskie poszczególnym wspólnotom. Po pożegnalnym zdjęciu pożegnaliśmy się z braćmi i siostrami z innych wspólnot i ubogaceni przeżyтым spotkaniem ruszyliśmy w drogę powrotną.

Wioletta Świącińska OCDS

Pielgrzymka poznańskiej Wspólnoty OCDS



12 maja 2018 r. udaliśmy się z o. Asystentem Szczepanem Maciaszkiem OCD na pielgrzymkę do Sanktuarium Maryjnego w Licheniu i do miejsca Urodzenia i Chrztu św. Faustyny Kowalskiej. Chcieliśmy w ten sposób połączyć pielgrzymkę do Panteonu poświęconego Maryi Królowej Polski i narodowi polskiemu z miejscami związanymi ze św. Faustyną. Wybór trasy pielgrzymkowej był nieprzypadkowy, ponieważ chcieliśmy godnie uczcić 1050 rocznicę chrztu Polski i ustanowienia pierwszego biskupstwa na ziemiach polskich w Poznaniu oraz umocnić się w naszym charyzmie wspólnoty pw. Jezusa Miłosiernego. Pragnęliśmy nawiedzić ten ważny dla Archidiecezji Poznańskiej Kościół Maryjny, który został wzniesiony w świętym miejscu, na którym od XIX wieku Maryja z Orłem Białym na piersi odbiera nieprzerwaną cześć. To tutaj dzięki pasterzowi Mikołajowi od roku 1850 ten niewielki wizerunek Maryi cieszy się kultem publicznym i słynie cudownymi łaskami. Pierwotnie obraz był przechowywany w starym kościele pw. św. Doroty, teraz zajmuje centralne miejsce w bazylice licheńskiej. Nowa świątynia została pomyślana jako wotum dziękczynno-błagalne od narodu polskiego na rok jubileuszowy 2000, ale także jako żywy pomnik

chrześcijaństwa na ziemiach polskich. Wizerunek Maryi Licheńskiej został uroczystie ukoronowany przez prymasa Tysiąclecia – Stefana Wyszyńskiego.

Do spotkania z Maryją licheńską przygotowaliśmy się modląc się w trakcie podróży busem klasztornym, Jutrznia i rozważając Tajemnice Radosne Różańca Świętego. To nie przypadek, że rozpoczęliśmy nawiedzenie bazyliki licheńskiej od Mszy Świętej w kaplicy poświęconej Stanisławowi Papczyńskiemu - wybitnemu kapłanowi z XVII w. Ów założyciel zgromadzenia księży Marianów znany był jako senator, spowiednik Jana Sobieskiego (późniejszego króla) oraz nuncjusza apostolskiego (późniejszego papieża Innocentego XII) doskonały retor odznaczający się światłym, daleko wykraczającym poza ówczesne czasy umysłem. Umocnieni niewzruszoną wiarą ks. Papczyńskiego udaliśmy się na krótką adorację do kaplicy Trójcy Świętej, która od początków bazyliki licheńskiej stanowiła serce całej budowli. Ku niej kierowali swe kroki budowniczości świątyni; ku niej śpieszyli na jedyną mszę św. w ciągu dnia okoliczni mieszkańcy, którzy pracą własnych rąk wspomagali budowę nowego domu ku czci Matki Boskiej. Zatrzymaliśmy się także w kaplicach usytuowanych promieniście do kaplicy Trójcy Świętej: w kaplicy poświęconej 108 pomordowanym rodakom z okresu II wojny światowej (wyniesionym na ołtarze przez papieża Jana Pawła II), w kaplicy ku czci Jana Pawła II, w kaplicy Jerzego Popiełuszki i innych zasłużonych. W zamyśle projektantów bazyliki licheńskiej Panteon patriotów wiernych chrześcijańskiej tradycji polskiego narodu miał stanowić fundament, na którym wznosi się część centralna świątyni z koronowanym obrazem Matki Bożej z Orłem Białym na piersi. Nie przypadkowo na ścianach umieszczono malowidła potwierdzające wierność Polaków przysiędze złożonej podczas chrztu w 966 r. Wśród przypomnianych postaci z przeszłości są królowie, marszałkowie, żołnierze, przedstawiciele różnych stanów. Autorzy malowideł położyli także akcent na maryjność polskiego narodu. Opuszczając już Sanktuarium licheńskie zatrzymaliśmy się jeszcze w bocznej kaplicy objawień, aby zastanowić się raz jeszcze nad przesłaniem Maryi licheńskiej.

Po zwiedzeniu bazyliki skierowaliśmy się ku staremu kościółkowi św. Doroty, gdzie przez lata modlono się przed wizerunkiem matki Bożej Bolesnej z Orłem Białym na sercu, a gdzie od niedawna czci się relikwie św. s. Faustyny Kowalskiej, które umieszczono w krużgankach. Przypomnieliśmy sobie modlitwę s. Faustyny za Ojczyznę, którą powtarzaliśmy podczas wędrówki po drózkach otaczających bazylikę. Mieliśmy tam pomniki wybitnych przedstawicieli kościoła katolickiego w Polsce: Prymasów – Stefana Wyszyńskiego i Augusta Hlonda, św. Jana Pawła II oraz zasłużonych dla narodu ludzi świeckich: powstańców, żołnierzy z różnych frontów walk o niepodległość – aż po czasy nam współczesne.

Opuszczając Licheń zatrzymaliśmy się w oddalonym o kilka km. Lasku Grąblińskim, miejscu rzekomego ukazania się Matki Bożej, w którym z czasem postawiono kapliczki przypominające scenerię „objawień” Maryi. W skupieniu chodziliśmy ścieżkami Maryi i wizjonera - pasterza Mikołaja.



Kolejny postój wyznaczono już w Świnicach Warchich, gdzie znajduje się Sanktuarium Urodzin i Chrztu św. Faustyny Kowalskiej. Tutaj o godz. 15-tej w Godzinie Miłosierdzia Bożego, odmówiliśmy Koronkę do

Miłosierdzia Bożego w intencjach własnych, Zakonu Karmelitańskiego i Ojczyzny. Po Sanktuarium wprowadził nas ks. Janusz Kowalski, który ze swadą i znawstwem topografii okolic związanych z dzieciństwem i wczesną młodością s. Faustyny, dzielił się z nami swą erudycją dotyczącą autorki „Dzienniczka”. On także wskazał drogę do ubogiego domu rodzinnego Faustyny w pobliskim Głogowcu. Skromny, ale chędogi dom wielodzietnej rodziny Kowalskich zrobił na nas silne wrażenie, a piękno majowego popołudnia zachęcało do zadumy.

Nieszporami rozpoczęliśmy drogę powrotną do domów, wdzięczni Bogu za owocne jednodniowe rekolekcje.

Maria Jagielska OCDS

Sopot – 25 lecie kapłaństwa Ojca Asystenta

Dnia 20 maja 2018 roku (w uroczystość Zesłania Ducha Świętego) Wspólnota Sopotcka obchodziła 25-lecie kapłaństwa swojego Ojca Asystenta, o. Bertolda od Maryi Dąbkowskiego OCD.

Tego dnia duża część wspólnoty (18 osób) zebrała się o godz. 12.00 w kościele parafialnym o. Bertolda, tj. w kościele pod wezwaniem Króla Odkupiciela na Żabiance.



Ojciec Jubilat (wg ksiąg metrykalnych: Lech, Leszek) sprawował Mszę Św. dziękczynną, na której obecna była Rodzina (m. in. Tato o. Asystenta, a także jego Brat) i Przyjaciele, a także Członkowie naszej wspólnoty (Świeckiego Karmelu pw. św. Józefa Oblubieńca NMP) oraz przedstawiciele sopockiego Carmelitanum. Obecne też były siostry karmelitanki Dzieciątka Jezus - „sąsiadki” sopockie Ojców.

Ojciec Bertold, sprawując Eucharystię, dziękował przede wszystkim Bogu za Jego miłość, ale też dziękował obecnym za udział w Eucharystii i prosił o modlitwę, przypominając, że dopiero po śmierci poznamy, czyja modlitwa (i w jakim stopniu) była wsparciem dla kapłana i podbudowała jego nadwątlone siły - sprawiła, że po raz kolejny się podniósł i poderwał, jeżeli nawet nie do lotu, to przynajmniej do codziennej posługi...

Gabriela Żylińska OCDS

W SKRÓCIE

- ✚ 11 maja 2018 r., pod przewodnictwem O. Wojciecha OCD (Delegata d/s Mniszek) odbyły się pierwsze wybory zarządu klasztoru Karmelitanek Bosych w Elku, erygowanego 26 kwietnia br. Pierwszą Przeoryszą w historii elckiego Karmelu została wybrana **Matka Maria Jadwiga od Chrystusa Króla**. I radna - **s. Miriam od Jezusa Zmartwychwstałego**; II radna - **s. Maria Agnieszka od Najświętszego Ciałowięczenstwa Chrystusa**; III radna - **s. Teresa Bernadetta od Maryi Niepokalanej**

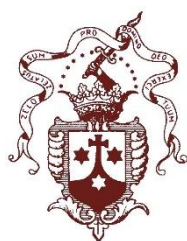
*Z wielką radością informujemy, że
sprawując Eucharystię
dnia 17.06.2018 o godz. 10.00,
o. Jan Kanty Stasiński ocd
uroczyście obchodzić będzie diamentowy
jubileusz 60-lecia kapłaństwa*

*Na wspólne świętowanie
wraz z o. Janem
zaprasza wspólnota
poznajska ocd*

*Dobrze jest dziękować Panu i śpiewać
Twemu imieniu, Najwyższy (Ps. 91)*

Redakcja przypomina:

- nadsyłanie materiałów z informacjami i wiadomościami do kolejnego numeru „Karmel-Info” odbywa się **do 01 lipca** 2018 roku.
- Materiały do „Karmel-Info” oraz wszelkie uwagi i sugestie należy przesyłać na adres mailowy: kuriaocdwarszawa@gmail.com
- Redakcja zastrzega sobie prawo ingerencji w nadesłane teksty, jeśli zajdzie taka konieczność.
- Jeśli ktoś chciałby otrzymać numer „Karmel-Info” 94 w pliku Worda w celu drukowania poszczególnych wiadomości bez grafiki i zdjęć, proszony jest o zgłoszenie takiego zapotrzebowania na podany powyżej adres mailowy.



Redakcja:

o. Grzegorz Andrzej Malec
Kuria Prowincjalna Warszawskiej Prowincji
Karmelitów Bosych

ul. Raclawicka 31
02-601 Warszawa
Tel.: 22 646 47 38; Tel. kom.: 601 4222 12
mail: kuriaocdwarszawa@gmail.com;
gregimalec@gmail.com